Rok X
Nr. 181

ABC NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.
PRR
Warszawa, czwartek 27 czerwca 1935 r.

NASZE ABC

W zaczarowanem kole

W artykule poświęconym naszemu gospodarczemu „trójkątowi bezpieczeństwa“ podniesiono przedwczoraj na tem miejscu, że bez zmobilizowania największego wysiłku całego społeczeństwa i zastosowania środków o charakterze wyjątkowym nie będziemy mogli nietylko obronić głównych fundamentów naszej gospodarki społecznej, ale nawet — zapobiec dalszemu pogarszaniu się sytuacji.

Jak bowiem wygląda t sytuacja?

Najgorzej jest bez wątpienia na wsi, wskutek przewlekłej i coraz się zaostrzającej nieopłacalności rolnictwa. Ceny naszych produktów rolniczych ni mogą się podnieść, bo nie mogą się oderwać od cen światowych — a nie mogą się od tych oderwać, bo nienie możemy całej produkcji skonsumować w kraju i na rynku wewnętrznym ciążą nadwyżki eksportowe. Mogłoby ich nie być, gdyby wzrosła konsumcja krajowa, bo z ustaniem konieczności eksportu ceny nasze oderwałyby się od światowych i powróciłaby opłacalność produkcji rolnej.

Dlaczego zaś konsumcja wewnętrzna jest tak niedostateczna? Bo za niskie są zarobki i za niski stan zatrudnienia. Zastój w przemyśle i bezrobocie duszą konsumcję płodów rolnych. Bez polepszenia się zatem sytuacji w mieście wieś nie potrafi wybrnąć z kryzysu.

W miastach mamy warstwy produkujące — określmy je dla uproszczenia kategorją główną: przemysł — i warstwy nieprodukujące, przedewszystkiem handel i biurokrację. Pozostawmy te drugie na uboczu, a przypatrzmy się sytuacji przemysłu.

Produkcja jego skurczyła się niezmiernie, bo niema dla kogo produkować: z eksportem coraz trudniej, a rynek wewnętrzny niesłychanie mizerny. Wieś prawie nic nie kupuje, a i w miastach konsumcja bardzo jest słaba, gdy czwarta część ludności chodzi bez pracy. Bez polepszenia rentowności rolnictwa i zlikwidowania bezrobocia konsumcja nie wzrośnie i przemysł się nie podźwignie.

A bezrobocie? Dziś już nie kryzysowe, ale strukturalne, wynikłe z braku pracy dla przyrostu ludności, a zatem z każdym rokiem coraz gorsze. Jeśli siedzą ci młodzi bezrobotni na wsi, nie mając się nawet za co odziać, gdyż „grosza żywego“ nie oglądają, niema dla nich pola do pracy, bo i cóż tu myśleć o intensyfikacji produkcji rolnej, aby więcej ludziom dawała utrzymania, skoro i tak jest ona nieuleczalnie deficytowa? Są zaś w mieście, to beznadziejnie czekają na zarobek, bo w przemyśle zastój. Póki trwa kryzys przemysłowy i rolny, węzeł bezrobocia jest nie do rozwiązania.

I tak, z którejkolwiek strony szukamy wyjścia, wszędzie natrafiamy na znaki zapytania, łączące się w zaczarowane koło. W górę zaś nad temi trzema pytajnikami, oparty na nich niby kopuła na filarach — aparat mechanizmu prawno - publicznego (państwo, samorządy, ubezpieczenia), coraz bardziej gniotący żądanemi dla siebie świadczeniami, a mimo to coraz trudniej wiążący w budżecie koniec z końcem. Im zaś dotkliwsze jego ciężary, tem bardziej słabnie u dołu energja i zdolność do walki o własnych siłach.

Więc i tu — zaklęte koło, z perspektywą: coraz gorzej.

Jakież z niego wyjście? Nie u dołu szukać go trzeba, ale od góry. Inicjatywa musi wyjść od państwa, a polegać — na aktywnym stosunku do kryzysu. W splątanem kole ogólnego zastoju jedynym czynnikiem, pozwalającym liczyć na jakąś poprawę, może być tylko: ożywienie, ruch. A zatem — roboty i inwestycje.

Wkroczyliśmy już na tę drogę, choć stosunkowo późno, ale stoimy dopiero u jej początku. Niezbędna jest akcja na znacznie szerszą skalę. Bierny bowiem stosunek do problemu, który nieustannie rośnie, może przynieść tylko jedno: stratę czasu i tem cięższy trud ruszenia z miejsca, im bardziej się będzie moment tego ruszenia odkładało.

M. Grz.

Ordynacja wyborcza uchwalona

głosami B.B. przeciw głosom opozycji

Trwający w dalszym ciągu upał, niebywale szybkie tempo prac, oraz zmęczenie, wywołane wtorkowem nocnem posiedzeniem musiało wpłynąć na nastrój wczorajszych obrad sejmowych, które były ospałe i toczyły się przy udziale bardzo nieznacznej ilości posłów.

O PRZEJŚCIE DO PORZĄDKU

Rozpoczęto od głosowania nad projektem ordynacji wyborczej do Sejmu. Marsz. Świtalski udzielił głosu pos. **S. Strońskiemu**, który uzasadnił wniosek Klubu Narodowego o przejście do porządku dziennego nad projektem ustawy. Uzasadnienie to reasumujące wszystkie zarzuty, jakie przeciw ustawie padły wykazuje, że projekt ordynacji wyborczej jest sprzeczny z konstytucją.

Do wniosku tego pos. **Stroński** dodał:

„Jeżeli to czynimy, to znów licząc się z postanowieniami nowej Konstytucji. Mianowicie, że art. 54 ust. 1 powiada „Prezydent R. P. stwierdzi podpisem moc ustawy konstytucyjnie uchwalonej oraz zarządzi jej ogłoszenie w dzienniku ustaw“. Następny ustęp tegoż artykułu daje Prezydentowi prawo zwracania takich ustaw, które nie byłyby zgodne z postanowieniami Konstytucji“.

GŁOSOWANIE

Wniosek ten został oczywiście głosami B. B. odrzucony, jak również wszystkie poprawki zgłoszone przez opozycję. Przyjęto jedynie poprawkę pos. Madejskiego z B. B., podwyższającą liczbę delegatów związków zawodowych do kolegjów wyborczych. Odrzucono również projekt socjalistyczny ordynacji wyborczej, a ustawę całą uchwalono w głosowaniu imiennem 227-ma głosami przeciw 114. Dwie kartki oddano nieważne. Skolei przystąpiono do omawiania projektu B. B. o ordynacji wyborczej do Senatu.

ORDYNACJA SENACKA

Referent **pos. Podoski** przedstawił bardzo obszernie znane już zasady projektu i w zakończeniu przyznał, że ustawa nie obejmuje tych wszystkich, którym winno przysługiwać prawo wybierania do Senatu. Może otrzymają je niesłusznie ci, którzy nie biorą żadnego udziału w życiu publicznem a za jedyny tytuł posiadają wyższe wykształcenie. Mogą się znaleźć poza nawiasem ludzie zasłużeni dla sprawy publicznej, lecz pominięci przy odznaczeniach. Niewątpliwie jednak w miarę utrwalenia nowej Konstytucji w społeczeństwie będzie więcej możliwości, aby sprawę tę lepiej rozwiązać.

W dyskusji pierwszy przemawiał **pos. Czapiński** z P. P. S., stwierdzając, że wszystkie projekty ordynacyjne B. B. mają jeden charakter i cel, którym jest zapewnienie własnej partji dłuższych rządów w kraju. Trzy kategorje osób będą miały prawo wybierania do Senatu, i we wszystkich kategorjach dominuje tendencja zabezpieczenia wpływu swoim ludziom, a odsunięcie od wpływu innych warstw. Pierwsza kategorja to orderowicze wojskowi i cywilni, drugą kategorję stanowią ludzie z wyższem wykształceniem. Napozór wydaje się to elitą bezstronnej inteligencji, wiadomo jednak, że biedak, choćby jego syn był przyszłym Kopernikiem, a córka przyszłą Skłodowska niema za co kształcić swych dzieci. Natomiast syn bogacza, choćby był jełopem zdobędzie wszystkie dyplomy, a w konsekwencji i prawa. Do trzeciej kategorji należą przedstawiciele organizacyj. I tu znaczną większość stanowić będą protegowani regime'u, a decydować będzie interes partyjny i klasowy.

Wszystko jest zasłonięte ideologiczną osłoną. Pan Car tłumaczył wczoraj, że wszystko co było przedtem to partyjnictwo, a teraz będzie regime najmodniejszy. Cytował przytem różnych autorów zachodnich, ale przemilczał głównego swego inspiratora jakim był znany działacz rosyjski za czasów Aleksandra III czarny duch samodzierżawia i śmiertelny wróg Polski, Konstanty Pobiedonoscew.

„Silne państwo i wolny obywatel“ brzmi to bardzo pięknie, lecz nic wspólnego z projektem niema, należałoby powiedzieć: „silne państwo i obywatel bez głosu“. Musi się skończyć polityka krzywdy.

Następny mówca **pos. Rymar** (Kl. Nar.) przypomina trzy ankiety na temat Senatu, w których brali udział wybitni przywódcy klubu rządowego. Wszystkie ankiety wypowiedziały się za szeroką podstawą wyborczą do Senatu. P. Premjer Sławek w r. 1934 powiedział, że z elitą trzeba poczekać, a wybory do Senatu oprzeć na systemie zbliżonym do obecnego. Zbyt bezceremonjalnie depczecie panowie swoje własne przekonania i zdania.

Jedyną miarą wysiłku i zasług społecznych ma być order. Odznaczenie cywilne posiada wielu tylko dlatego, że piastują wysoki urząd, lub mają protekcję. Przykładem niech będzie tarnowski adwokat Nadzieja b. szpieg austrjacki, któremu dopiero po skandalu, zrobionym przez socjalistów, odebrano order. Kryterjum wykształcenia też jest potraktowane pod kątem widzenia rządzącej grupy. Jedyną kwalifikacją wysiłku społecznego ma być godność radcy w samorządzie, czy też organizacji społecznej. Panowie wypędzacie politykę z samo rządu, a opanowawszy go używacie do robienia wyborów parlamentarnych. Jest to plucie na własne przekonania. Odsuwacie od udziału 97 proc. wyborców, a tymczasem ludność polska żywo interesuje się sprawami państwowemi. Polityką odbierania praw społeczeństwu daleko panowie nie zajedziecie.

Idą na Polskę niewątpliwie czasy cięższe niż obecne. Obserwujemy poważne pogorszenie się naszych stosunków gospodarczych. Zwiększył się w ostatnich miesiącach wywóz złota z Polski. Pojawił się dawno niewidziany deficyt w handlu zagranicznym. O naszych stosunkach wewnętrznych wiemy wszyscy dobrze. Wiemy, że także nie jest wykluczona konieczność odwołania się do ogółu w obronie bytu państwa. W tych ciężkich czasach można się oprzeć tylko na prawie i poszanowaniu godności obywatela i człowieka, tylko na powołaniu przy pełnieniu części równych obowiązków do równych praw ogółu obywateli.

Na tem obrady przerwano do godziny 4 popołudniu.

(Sprawozdanie z onegdajszej dyskusji w Sejmie na str. 3-ej).

Samowarki belgijskie

znikną z ul. Puławskiej

Zapadły ostateczne decyzje w sprawie ewakuacji kolejek dojazdowych z placu Unji Lubelskiej. Ponieważ wyrok eksmisyjny wykonany ma być dnia 1 lipca, zarząd kolejek postanowił dobrowolnie się usunąć ze śródmieścia Dworce kolejek przeniesione będą do ulicy Odrowąża, przyczem nastąpi skasowanie torów na ulicy Puławskiej.

Wobec trudności, jakie wynikły z tego powodu dla komunikacji towarowej, centralna stacja towarowa kolejek, zostanie przeniesiona do Piaseczna, a ładunki przewożone przez kolejki docierać będą do stolicy zwykłą koleją szeroko - torową. Przeładowywanie ich będzie ułatwione z tego względu, iż tory koleji normalno - torowej Warszawa — Radom znajdują się w Piasecznie zaledwie w odległości 200 mtr. od torów kolejki. W Piasecznie budowana już jest specjalna bocznica ułatwiająca przeładunek.

8 lat więzienia

za zabójstwo wywiadowcy

Zbiegły z aresztu zawodowy złodziej, Juljan Czernik, ukrywał się przez dłuższy czas w Warszawie. Pomimo rozesłania za nim listów gończych opryszek pozostawał nieuchwytny dzięki temu, że nieustannie zmieniał miejsce swego pobytu. Ostatnio na kilka dni zatrzymał się u swojej kochanki Ufnalewskiej. Władze otrzymały poufne informacje o zamierzonych odwiedzinach i kiedy Czernik wszedł do domu, wywiadowcy otoczyli go ze wszystkich stron.

Opryszek przypuszczał, że i tym razem uda mu się jakoś wyjść z przykrej sytuacji. Widząc nacierających policjantów zaczął do nich strzelać z rewolweru i zabił jednego z wywiadowców.

Sąd Okręgowy skazał Czernika za zabójstwo na osiem lat więzienia i wczoraj wyrok ten został zatwierdzony w Sądzie Apelacyjnym

Nowy premjer Jugosławji uda się do Paryża

PARYŻ, 26. 6. (ATE.). „Oeuvre“ donosi, że nowy premjer i minister spraw zagr. Jugosławji, Stojadinowicz przybędzie niebawem do Paryża z wizytą oficjalną.

Zatwierdzenie Wyroku śmierci na Matuszkę

BUDAPESZT, 26.6. PAT. Trybunał apelacyjny zatwierdził karę śmierci na Matuszkę, sprawcę szeregu zamachów kolejowych.

Tropikalne upały w Polsce

Na Helu — 50 stopni ciepła

Masowe porażenia słoneczne

W dniu wczorajszym trwające od dłuższego czasu upały osiągnęły maksymalne natężenie. Jak donoszą z Helu, temperatura na wydmach nadmorskich doszła do 50 st. powyżej zera, na plaży, bezpośrednio nad morzem, temperatura utrzymuje się na wysokości 36—40 st.

Temperatura morza wynosi 22 st. od strony północnej, od wschodniej 25, zaś od strony zatoki Puckiej 28. Wśród bawiących nad morzem kuracjuszy zanotowano liczne wypadki dotkliwych porażeń słonecznych. Upały szczególnie dają się we znaki licznym wycieczkom młodzieży, jakie po zakończeniu roku szkolnego wyjechały nad morze.

Wczoraj o godz. 1 pop. zanotowano w Zbąszyniu 35 st. ciepła w cieniu, w Poznaniu 34, w Wilnie 30, w Łodzi 32, w Lublinie 30, w Krakowie 32, w Tarnopolu 29, we Lwowie 28, w Zakopanem 28, na Hali Gąsienicowej 20, w Kielcach 31, w Toruniu 30, w Suwałkach 30, w Białymstoku 32, w Grodnie 31.

Upał naprawdę niezwykły panował już nawet o godz. 7 rano. W Truskawcu termometr wskazywał 33 st. w cieniu, a w wielu miejscowościach, jak w Grudziądzu, Toruniu, Bydgoszczy, Wilnie, Dziśnie zanotowano 32 st. 31 st. było rano w cieniu w Poznaniu, w Łodzi, w Kaliszu, w Cieszynie, w Częstochowie, w Tarnopolu. 30 st. miało Wilno, Lublin, Białystok, Grodno, Przemyśl, Katowice. W Worochcie było 25 st., a nawet na Hali Gąsienicowej temperatura w cieniu przekroczyła 20 st.

W Warszawie w dniu wczorajszym rano temperatura osiągnęła 31 stopni w cieniu, a o godz. 1-ej pop. doszła do 33 stopni. Temperatura w słońcu ulegała dość znacznym wahaniom, dochodząc do 45 stopni. Tak np. około godz. 4-ej, gdy zaczyna się już popołudniowy spadek temperatury, temperatura w okolicach ul. Marszałkowskiej wynosiła 39 stopni.

Burze nie wystąpiły, z wyjątkiem Cieszyna, gdzie zresztą burza była przelotna i nie wywołała stałego spadku temperatury. W dniu dzisiejszym w dalszym ciągu utrzyma się pogoda słoneczna i upalna, przyczem prawdopodobnie wystąpią już burze, które mogą być bardzo gwałtowne, ale w następstwie wywołają pewne, nietrwałe zresztą, ochłodzenie.

Niezwykłe upały czerwcowe stanowczo wykraczają ponad normę upałów letnich. Niewątpliwie związane są one z ciepłemi wiatrami południowemi i południowo-wschodniemi, w tej chwili jednak nie można jeszcze określić szczególnej przyczyny, która w czerwcu wywołała tak gwałtowną falę upałów. PIM przeprowadza obecnie specjalne badania, które zmierzają do wytłumaczenia tego zjawiska atmosferycznego. Jak komunikuje PIM, nie zanotowano jeszcze żadnych oznak, któreby wskazywały, że w najbliższym czasie nastąpi zmiana rozkładu ciśnień atmosferycznych nad Europą, a w związku z tem zmiana kierunku wiatrów i pogoda chłodniejsza, jaką zwykle przynoszą wiatry wiejące od strony Atlantyku.

„Burza“ i „Wicher“ w porcie w Kilonji

KILONJA, 26. 6. (PAT.). Polskie kontrtorpedowce „Burza“ i „Wicher“ zawinęły dzisiaj przed południem do portu wojennego w Kilonji.

Olbrzymie upały i ulewy

43 stopnie ciepła w Tientsinie

SZANGHAJ, 26. 6. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień miasto Tientsin nawiedzone zostało falą upałów, jakich już od wielu lat nie notowano. We wtorek termometr podniósł się do 43 stopni Celsjusza. Jest to najwyższa temperatura od r. 1903, gdy zanotowano 45 st. Celsjusza.

SZANGHAJ, 26. 6. (PAT.). — Deszcze ulewne w Chinach Południowych połączone z oberwaniem się chmury trwają w dalszym ciągu. Ludność chroniąc się przed powodzią, ucieka w góry. Około Wuczou zatonęło przeszło 100 łodzi, wskutek czego wiele osób utonęło. Komunikacja kolejowa pomiędzy Kantonem i Sang-Czui przerwana.

Smutna epopeja pracy flisaków

Brak jakiejkolwiek ochrony zdrowia i życia

Od setek lat odbywa się tradycyjny spław drzewa Wisłą do Gdańska. Opiewani w utworach poetyckich flisacy pełnią swój obowiązek w okropnych warunkach zdrowotnych. Na Wiśle pracuje ich dzisiaj około 2.000; na wszystkich rzekach polskich — kilkanaście tysięcy. Jest to cała armja pracy, pozbawiona należytej ochrony zdrowia i życia. Na stosunki te rzuca interesujące światło inż. B. Kuszner w „Inspektorze Pracy".

— Tak samo, jak technika spławu pozostała u nas niezmieniona od czasów średniowiecznych — pisze inż. Kuszner — podobnie nie uległy zmianie warunki sanitarne na tratwie.

Praca flisaków należy do bardzo niebezpiecznych. Nawet najbardziej wprawny flisak nie może się uchronić od urazów, okaleczeń, a nieraz nawet ciężkich obrażeń. Na każdym kroku grozi wypadek i kalectwo: przy spychaniu tratwy z mielizny, co na naszych rzekach należy do porządku dziennego, albo przy sterowaniu tratwą zapomocą długich pali, których ciężar dochodzi do 100 kg., a nawet przy zwyczajnem chodzeniu po oślizgłem drzewie. Skaleczenia rąk i nóg drzazgą, gwoździem lub narzędziem, upadki i potłuczenia — są na porządku dziennym.

Na okaleczenia mają flisacy swoje własne, również średniowieczne recepty. Naprzykład: na skaleczenie polać ranę własnym... moczem; jeśli wejdzie drzazga w nogę i powstanie obrzęk — zrobić opatrunek ze słoniny, i t. p. Nic dziwnego, że wielu flisaków okupuje pracę swą kalectwem.

Dodać do tego należy, że flisacy, pracując w wodzie, stale narażeni są na wilgoć i zimno, zaziębienia i reumatyzm; piją często wodę z rzeki — to grozi chorobami zakaźnemi; wskutek złego odżywiania się na tratwie, cierpią na choroby przewodu pokarmowego; ukąszenia komarów kryją w sobie niebezpieczeństwo malarji. W razie choroby lub wypadku brak jest jakiejkolwiek pomocy lekarskiej.

Oto warunki sanitarne pracy flisaków...

Transport drzewa zatrudnia około 20 — 35 ludzi. Jest to zatem wcale pokaźny warsztat pracy. Należy się domagać, aby przynajmniej jedna tratwa w transporcie posiadała podręczną apteczkę ze środkami opatrunkowemi i aby jeden choć człowiek z załogi był przeszkolony w udzielaniu pierwszej pomocy. Pozatem powinny wisieć na każdej tratwie instrukcje w paru prostych słowach, jak np. należy unikać wypadków przy pracy, jak zaopatrywać rany, jakiej używać wody do picia i t. p.

Zarządy Dróg Wodnych powinny dołożyć wszelkich starań, aby te żądania, będące minimum opieki nad zdrowiem i życiem flisaków, zostały spełniane przez kupców drzewnych, którzy ciągną przecież wcale pokaźne zyski z taniego transportu drzewa rzeką.

Ucieczka mordercy z aresztu

w przebraniu kobiecem

Do aresztu przy XIII komisarjacie Policji Państwowej sprowadzony został przed kilku miesiącami niebezpieczny przestępca Czesław Laskowski, bohater procesu o morderstwo dziewczyny ulicznej na Polu Mokotowskiem.

Laskowski w towarzystwie innego nieznanego władzom osobnika wywiózł dwie dziewczynny lekkich obyczajów na Pole Mokotowskie i tam dokonano na nich ohydnej zbrodni. Jedna z kobiet została zamordowana, druga zaś ciężko ranna.

Po długich dochodzeniach i śledztwie władze aresztowały Czesława Laskowskiego, jako podejrzanego o dokonanie mordu. Ocalała przy życiu ofiara na widok Laskowskiego straciła z przerażenia przytomność. Kategorycznie rozpoznała w nim jednego z towarzyszów wycieczki na Pole Mokotowskie.

W Sądzie Okręgowym Czesław Laskowski potrafił jakoś wykręcić i uzyskał wyrok uniewinniający. Dopiero Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się prokurator, skazał mordercę na 15 lat ciężkiego więzienia. Wyrok zapadł w okresie, kiedy Laskowski odbywał czynną służbę wojskową w jednym z garnizonów na prowincji. Władze sądowe wysłały do pułku, gdzie służył zbrodniarz, telegram, nakazujący natychmiastowe aresztowanie Laskowskiego. Dowiedziawszy się o tem, Laskowski zbiegł przed przybyciem żandarmerji i według wiadomości policji ukrywał się na terenie Prus Wschodnich, gdzie pracował jako robotnik rolny. Po roku sprzykrzył sobie pracę i przypuszczając, że rzecz poszła w zapomnienie, powrócił do Warszawy. Tu jednak po kilku dniach został aresztowany i odstawiony tymczasowo do aresztu przy komisarjacie policji.

Czesław Laskowski zbiegł z aresztu w sposób niesłychanie pomysłowy. Wykorzystał okoliczność, że cela jego sąsiadowała z większą izbą, gdzie przebywały zatrzymane kobiety. W izbie tej panował nieustanny ruch i dziewczyny kręciły się po korytarzu. W pewnej chwili Laskowski zaczął dobijać się do drzwi i w ten sposób przywołał pełniącego wartę starszego posterunkowego Przybysza. Na zapytanie, czego sobie życzy, oświadczył, że chce iść do umywalni. Policjant otworzył drzwi i prosił, aby Laskowski zechciał parę minut poczekać, ponieważ w umywalni są kobiety. Upatrzywszy dogodną chwilę zbrodniarz pocichu wyszedł ze swojej celi i wpadł do sąsiedniej izby. Pochwycił żakiet i kapelusz, przypuszczając, że w przebraniu kobiecem łatwiej zmyli czujność i rzucił się do ucieczki. Laskowski miał wyjątkowe szczęście, ponieważ drzwi wyjściowe na ulicę zazwyczaj zamykane na klucz, były również otwarte. Bez trudu więc wydostał się na wolność.

Ucieczka aresztanta zakończyła się smutnie dla niedołężnego wartownika. Stanął on wczoraj przed sądem, oskarżony o nieumyślne ułatwienie ucieczki niebezpiecznemu zbrodniarzowi. Przybysz nie przyznał się do winy. Twierdził, że Laskowski musiał korzystać z jakiejś pomocy zewnątrz i ktoś zapewne podrobionym kluczem otworzył mu drzwi wyjściowe. Inaczej nie można sobie wytłumaczyć niesłychanej ucieczki aresztanta.

Wizyta min. Edena — bez rezultatów

Włochy rozpoczną akcję zbrojną

o ile Abisynja nie przyjmie żądań włoskich

RZYM, 25.6. Po naradzie porannej z ekspertami brytyjskimi i ambasadorem W. Brytanji w Rzymie, Drummondem, min. Eden o godz. 5-ej ppoł. był po raz drugi przyjęty przez Mussoliniego w pałacu weneckim. Rozmowa trwała godzinę.

RZYM, 25.6. (ATE). O wyniku dzisiejszych rozmów angielsko - włoskich ze strony włoskiej został wydany komunikat oficjalny, który wskazuje, że minister Eden odbył dziś ponownie jednogodzinną konferencję z szefem rządu. W ciągu rozmowy były rozpatrywane rozmaite zagadnienia europejskie, przyczem ustalono, że wytyczne, zawarte w deklaracji londyńskiej z dnia 3-go lutego i w uchwałach konferencji w Stresie winny być rozwijane w interesie konsolidacji pokoju w Europie. W ciągu rozmów poruszono również zagadnienie Abisynji.

PARYŻ, 26.6. (PAT). Na chwilę przed odjazdem min. Edena potwierdziła się pogłoska, iż rozmowy anglo-włoskie w sprawie Abisynji utknęły na martwym punkcie. Anglja pragnęłaby przez udzielenie kompensacyj gospodarczych uniknąć przeciążania Ligi Narodów sprawą zatargu z Abisynją, jednakże Włochy uważają to za kwestję prestiżową i pragną bezpośredniego uregulowania sprawy z Abisynją. Zauważają tutaj, że zapowiedziana na dziś rano rozmowa min. Edena z podsekretarzem stanu Suvichem nie odbyła się.

LONDYN, 26.6. (PAT). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, iż propozycje min. Edena w sprawie Abisynji uznane zostały przez Mussoliniego za niemożliwe do przyjęcia. Według powszechnej opinji, panującej w Rzymie, o ile Abisynja nie ustąpi lub o ile nie będzie znaleziony sposób uniemożliwienia incydentów pogranicznych, Włochy będą musiały rozpocząć akcję zbrojną.

LONDYN, 26. 6. (ATE.). Korespondent rzymski „Times'a" donosi, że koła włoskie sądzą, że rozmowy ministra Edena z Mussolinim miały ogólny charakter i przyczynią się niewątpliwie do ustalenia formuły porozumienia. Rzeczoznawcy obu stron omówili sytuację w sposób wyczerpujący i w atmosferze zupełnej szczerości. Co się tyczy angielsko-niemieckiego układu morskiego, to po wyjaśnieniach, złożonych przez ministra Edena, rząd włoski przyszedł do przekonania, że Anglja nie ma zamiaru oddalać się od Francji i Włoch, aby rzucić się w objęcia Niemiec. Pozatem sprawozdawca dziennika zaznacza, że opozycja Włoch wobec traktatu londyńskiego nie miała tak ostrych form, jak opozycja Francji.

PARYŻ 26. 6. (PAT.). Mimo rezerwy cechującej komunikat rzymski, rozmowy Edena z Mussolinim, zdaniem prasy francuskiej, były rzeczywistym krokiem naprzód w sensie odprężenia w stosunkach włosko - brytyjskich, a przedewszystkiem dlatego, iż poruszona została sprawa abisyńska. „Echo de Paris" pisze, iż celem Edena było przyciągnięcie Włoch na stronę Anglji w kontrowersji, wywołanej układem anglo - niemieckim, by przeciwdziałać skutkom praktycznym niezadowolenia francuskiego.

W poniedziałek de Chambrun odbył z Mussolinim przeszło czterogodzinną konferencję, co wskazywałoby, że Włochy, zachowując całkowicie swój punkt widzenia w sprawie układu anglo - niemieckiego, działać będą solidarnie z Francją.

LONDYN, 26.6. (PAT). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że postulaty Włoch, dotyczące Abisynji, które Edenowi przedstawił Mussolini, wyrażają się podobno jak następuje: 1) zapewnienie spokojnego pobytu kolonistom włoskim, 2) prawo swobodnego wjazdu do Abisynji i budowania tam dróg i linij kolejowych oraz otwierania szkół, 3) prawo wykorzystywania przez Włochy ich wpływów dla cywilizowania kraju.

Dobrze poinformowane koła włoskie twierdzą, iż Mussolini podkreślił również, że Włochy nie są bynajmniej skłonne pozostać w tyle za Niemcami w domaganiu się prawa ekspansji kolonjalnej.

Harcerzom polskim z Czechosłowacji

zabroniono przyjazdu na zjazd w Spale

MORAWSKA OSTRAWA 25.6. (ATE). Urząd krajowy w Bernie zabronił harcerzom polskim w Czechosłowacji wyjazdu na jubileuszowy zjazd harcerski w Spale, na który mieli przybyć z Czechosłowacji harcerze polscy w liczbie 750 osób. Urząd krajowy w Bernie motywuje zarządzenie tem, że dla wydania zezwolenia na wyjazd harcerzy polskich nie widzi powodów godnych uwzględnienia.

Porozumienie chińsko-japońskie

Wstrzymanie transportów wojsk

MUKDEN, 26. 6. (PAT.). —Dowództwo japońskiej armji kwantuńskiej podaje do wiadomości, że w myśl porozumienia osiągniętego pomiędzy japońskiemi i chińskiemi władzami w Chinach Południowych, transporty wojsk japońskich w kierunku Tientsinu, Pekinu i Czaharu zostały wstrzymane. Na podstawie rozporządzenia japońskiego min. Wojny, połączenia telefoniczne pomiędzy Tientsinem i Czan - hei kwan, które zostały zajęte przez wojska japońskie, będą przekazane spowrotem władzom chińskim; punkty obronne, zajęte przez Japończyków wzdłuż Wielkiego Muru nie będą przez wojska japońskie ewakuowane, - ponieważ sprawa strefy zdemilitaryzowanej nie została ostatecznie załatwiona.

Chińczycy napadli

Na kopalnię złota w Mandżurji

LONDYN, 26. 6. (ATE.). — Z Tokio donoszą: Agencja „Kokutsu" podaje, że oddział złożony z 400 uzbrojonych bandytów pod dowództwem znanego przywódcy partyzantów chińskich Hen - Su - Juna napadł na miasto Dojunczan, w pobliżu którego znajdują się kopalnie złota, należące do towarzystwa mandżurskiego.

Bandyci po krótkiej walce wyparli ochronę policyjną, która musiała się wycofać straciwszy kilkunastu zabitych. Bandyci uprowadzili jako zakładników pracujących w zarządzie kopalni Japończyków, spalili budynki, zdemolowali maszyny i zabrali 20.000 dolarów w złocie. Władze mandżurskie wyznaczyły za głowę Hen - Su - Jana wysoką nagrodę.

Czterej ranni w katastrofie samolotowej

Oślepieni na całe życie

PANAMA, 26. 6. (PAT.). Liczba ofiar katastrofy lotniczej, jaka wydarzyła się wczoraj na lotnisku Medellin, wynosi nie 14, a 19 zabitych. 4 młodych gitarzystów, członków trupy teatralnej „Carlos Garder" przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala; jeśli nawet uda się ich uratować, to pozostaną ślepi na całe życie.

Przyczyną katastrofy było zderzenie się samolotu trupy teatralnej z samolotem niemieckim. W pierwszym samolocie znajdowało się 15 osób, a w drugim 8 osób. Oba samoloty spadły na ziemię i stanęły w płomieniach.

Roosevelt - amerykańskim „Führerem"

Walka kapitału przeciw nowym podatkom

WASZYNGTON, 26.6. (PAT). Dzienniki występują z krytyką wobec próby Roosevelta, zmierzającej do zapewnienia szybkiego uchwalenia projektu nowych podatków. „New York Times" twierdzi, że ma się wrażenie, iż jest to „prawdziwy sen nocy letniej".

Natomiast „New York Tribune" porównywując stanowisko zajęte przez Roosevelta do stanowiska kanclerza Hitlera wobec Reichstagu, nazywa otwarcie prezydenta „Führerem".

W kongresie, walki o przyjęcie nowego ustawodawstwa przed dniem 1 lipca zwracają się przeciwko Rooseveltowi naskutek wzrastającej opozycji niektórych przywódców Izby Reprezentantów. Przywódcy Senatu również nie spodziewają się, aby nowe ustawy były uchwalone przed poniedziałkiem, jednakże postanowili poprzeć projekt Roosevelta nawet w tym wypadku, jeżeliby z tego miało wyniknąć czasowe odroczenie projektu ustawy o „szkodliwych opłatach", to znaczy o uciążliwych podatkach od sprzedaży samochodów i innych przedmiotów. Projektowane rosnące progresywnie opłaty spadkowe wahają się od 4 proc. od sumy 500.000 dolarów do 75 proc. powyżej 7 miljonów dolarów. Spadki nie przekraczające 300.000 dolarów są wolne od opodatkowania.

Dwa bezpłatne przedstawienia

Dla uczestników konkursu „ABC-Nowin"

Dziś, w czwartek, dnia 27 b. m., oraz jutro, t. j. w piątek, dnia 28 b. m. odbędą się w Operze warszawskiej dwa przedstawienia operetki „Hrabia Luxemburg", na które nagrodzeni uczestnicy naszego konkursu operowego otrzymają bezpłatne bilety do lóż i krzeseł.

Do otrzymania biletu upoważnia zaproszenie opatrzone stemplem redakcji „ABC - Nowin", które w dzień przedstawienia należy wymienić w kasie Opery na bilety. Zaproszenia wysłaliśmy wszystkim nagrodzonym pocztą. Dzisiejsze i jutrzejsze przedstawienie w Operze należy już do końcowych przedstawień, zamykających naszą akcję. Pozostaje jeszcze do rozesłania drobna ilość biletów, które w najbliższym czasie otrzymają uczestnicy konkursu, stanowiący część grupy o nazwiskach zaczynających się na literę S. T. W. Z. Pozatem w ostatniej wysyłce zaproszeń uwzględnimy wszystkie prośby i reklamacje oraz wysyłkę dla tych zamiejscowych uczestników konkursu, którzy dotąd nagrody nie otrzymali.

W. P. Henryk Artzt (Nabielaka 8). Wysłane do Pana zaproszenie poczta zwróciła nam z adnotacją: „Adresat nieznany". Prosimy więc uprzejmie o poinformowanie nas o przyczynach niedoręczenia listu i ew. podanie nowego dokładnego adresu.

Swoboda zbrojeń morskich we Francji

konsekwencją układu angielsko-niemieckiego

PARYŻ, 25. 6. (ATE). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji marynarki Izby Deputowanych minister marynarki wojennej Pietri omówił sprawę angielsko - niemieckiego układu morskiego. Minister oznajmił komisji, w jaki sposób toczyły się rokowania i stwierdził, że Francja była o nich powiadomiona. Następnie Pietri odczytał tekst noty francuskiej do rządu angielskiego z dnia 17-go czerwca oraz omówił treść zawartego w dniu 18 b. m. układu angielsko - niemieckiego. W końcu Pietri wskazał na następstwa, jakie układ może za sobą pociągnąć dla programu francuskiej polityki morskiej. Po wysłuchaniu wywodów ministra komisja uchwaliła rezolucję, która stwierdza, że **układ angielsko - niemiecki jest sprzeczny z traktatem Wersalskim, przez co Francja odzyskuje całkowitą swobodę działania w dziedzinie zbrojeń morskich.**

Komisja domaga się od rządu powzięcia środków celem wzmocnienia eskadr francuskich na Oceanie Atlantyckim i na Morzu Śródziemnem i do podniesienia sił morskich na tych wodach do poziomu, któryby zagwarantował bezpieczeństwo kraju.

Rekord lotu

Francja—Amer. Połudn.

PARYŻ, 26.6. PAT. Samolot pocztowy, kursujący pomiędzy Francją, a Ameryką Południową, który wyleciał 23 b. m. o godz. 3-ej rano według czasu środkowo-europejskiego, wylądował na lotnisku w Le Bourget wczoraj o godz. 22-ej. Jest to najkrótszy czas przelotu, jaki dotychczas samoloty pocztowe osiągnęły na tej trasie. Ustanowiony dotychczas czas był o 11 godz. 40 min. dłuższy.

Podatki i zbrojenia w St. Zjedn.

24 okręty i 555 samolotów za 460 milj. dol.

WASZYNGTON, 25. 6. (PAT).— Po konferencji w departamencie skarbu przewodniczący komisji financowej Senatu Harrison oświadczył, że program nowych podatków, mający przynieść 340 miljonów dolarów, będzie dodany do projektu ustawy podatkowej, rozpatrywanej obecnie przez Izby, a dotyczącej podatków od sprzedaży samochodów i biżuterji oraz od komunikacji telefonicznej i telegraficznej. Nowowprowadzone opłaty spadkowe dotyczyć będą spadków od 300 tysięcy dolarów wzwyż według planu, opracowanego przez rzeczoznawców skarbowych.

Dzisiaj popołud. prezydent Roosevelt podpisał projekt ustawy o kredytach na zbrojenia morskie. Kredyty te wynoszą 460 miljonów dolarów. Suma ta zużyta zostanie na budowę 24 okrętów, na zakup 555 samolotów.

390 tysięcy bezrobotnych

Wedle stanu z soboty 22 b. m. w biurach pośrednictwa pracy było zarejestrowanych w całem państwie 389.805 bezrobotnych, t. j. o 7.840 mniej niż w tygodniu poprzednim.

Spadek bezrobocia jest więc w tym roku bardzo wolny. W poszczególnych okręgach zmniejszyła się liczba zarejestrowanych bezrobotnych: w Warszawie o 22 (do 26.934), w okr. warszawskim o 1.278 (do 9.123), w Sosnowcu o 542 (do 26.794), na G. Śląsku o 1.348 (do 117.988), w Poznaniu o 388 (do 9.611), natomiast uległa powiększeniu w Łodzi (o 471, do 34.052) i okręgu łódzkim (o 239 do 9.297).

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 26 czerwca

Dewizy: Belgja 89.30; Holandja 359.85; Kopenhaga 116.60; Londyn 26.11; Nowy Jork 5.28; Nowy Jork (kabel) 5.28 i 1/4; Oslo 131.10; Paryż 34.98 i pół; Praga 22.13; Szwajcarja 173.00; Sztokholm 134.65; Włochy 43.73; Berlin 213.10. Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.26 i pół. Rubel złoty 4.72 — 4.71 i pół. Dolar złoty 9.11 i pół. Gram czystego złota 5.9244. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 178 i 3/4. Funt szterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 26.10.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 67.50 — 67.25 — 67.38, odcinki po 500 dol. 67.75 — 67.50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 53.25 — 53.00; 5 proc. poż. konwersyjna 66.75 — 66.80; 6 proc. poż. dolarowa 80.88 — 81.00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. 82.00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie (drobne odcinki) 49.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 58.25; 5 proc. L. Z. m. Lublina (1933 r) 42.25; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 47.25; 5 proc. L. Z. m. Radomia (1933 r.) 41.00.

Akcje: Bank Polski 90.50 — 93.00; Węgiel 11.75; Ostrowiec 16.25; Starachowice 35.00 — 35.25 — 35.10. Tendencja przeważnie mocniejsza dla pożyczek państwowych, Listów Zastawnych i akcji.

W obrotach prywatnych 7 proc. śląska pożyczka dolarowa 73 i 3/4 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 742 tonny, w tem żyta 162 tonny. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa: pszenica jara czerw. szklista 16,50—17, jednolita 16,50—17, zbierana 16—16,50, żyto I-szy st. 12,25—12,50, II 12—12.25, owies I st. 16.25—16.75, II 15.75—16.25, III 15,50—15,75, jęczmień gat. I 15.75—16.25, II 15.25—15.75, III 14.75—15.25, groch polny 23—25, Victoria 37—40, mąka pszenna gat. I-A 32—35, I-B 29—32, I-C 27—29, I-D 25—27, I-E 23—25, II-B 21—23, II-D 20—21, II-F 19—20, II-G 18—19, III-A 13—14, żytnia gat. I do 55 proc. 22—23, do 65 proc. 21—22, II 16—17, razowa 16,50—17,50, poślednia 13—14.

Około 5 zł. na osobę miesięcznie...

Przerażające cyfry wiejskiej biedy

O warunkach gospodarczych wsi dowiadujemy się z licznych reportażów zestawień, statystyk, obejmujących poszczególne dziedziny i poszczególne tereny życia ludności wiejskiej. Ciekawem uzupełnieniem tych danych są zestawienia ogólne, wskazujące jaskrawo nędzę wiejską już nie na poszczególnych terenach, ale całości według pewnej średniej.

DEPRESJA I NĘDZA

Najlepszą ilustracją depresji i upadku życia ekonomicznego wsi jest zestawienie przychodów i rozchodów gospodarstwa roln. szacowane na podstawie obrachunku z jednego hektara ziemi użytkowej, przy liczeniu za średnią gospodarstwa od dwu do pięćdziesięciu hektarów. Ogółem przychody z jednego hektara użytku, wynoszące w r. 1928-29 liczone były sumą blisko 506 zł., podczas gdy w 1933-34 r. sumą zaledwie 144 zł. Spadek więc zgórą trzykrotny. (Zestawienie powyższe zostało dokonane w pracy inż. J. Cużytka p. t. „Położenie gospodarstw włościańskich"). Na pracę tę zwraca uwagę C. Dederko, omawiając „Rzeczywistość wiejską").

Lata dobrej konjunktury, podnoszą dochodowość gospodarstw przedewszystkiem przez produkcje roślinne i hodowlane. Chodzi tu głównie o ogrodowizny, bardziej rentowne w uprawie i o hodowlę, która w okresie kryzysu kurczy się gatunkowo, ilościowo i jakościowo.

BEZ INWESTYCYJ

A teraz rozchody? Na tak niezbędne w gospodarstwie czynniki jak inwestycje, spłatę długów i procentów, paszę, nawozy i t. p. wydatki spadły z 374 zł. w r. 1928 i 1929 na 95 zł. w r. 1933-34. Obniżka rozchodów wynosi średnio w tym okresie 74 i pół proc., co daje miarę zmniejszenia inwestycyj gospodarskich o trzy czwarte.

WYDATKI OSOBISTE: 1 ZŁ. NA MIESIĄC

Jak w tym czasie przedstawiały się wydatki osobiste członków rodziny w okresie, gdy na podniesienie produkcyjne warsztatów sumy coraz wyraźniej topnieją? Wydatki osobiste spadły na przestrzeni od r. 1927-28 do r. 1933-34 o 64,5 proc. i w tym ostatnim roku wyrażały się skromną cyfrą 48,7, czyli licząc średnio rodzinę pięcio lub czteroosobową wynosiły rocznie na jedną osobę 16 do 12 zł. (t. j. koło 1 zł. miesięcznie). Oczywiście są to normy przeciętne, od których znajdujemy odchylenie i w jedną i drugą stronę. Zdarzają się wypadki, że ta średnia redukuje się czasami, aż do trzech czwartych wymienionych sum.

3 ZŁ. 70 GR. MIESIĘCZNIE NA UTRZYMANIE

Na utrzymanie jednostki na wsi licząc gotówką to, co ona spożyje z własnego gospodarstwa oraz opał i światło, wypada w r. 1933-34 — 44 zł., gdy w 1928-29 wypadało 111 zł., a więc prawie trzy razy tyle. 44 zł. rocznie to niewiele więcej od 3 zł. 70 gr. miesięcznie na całkowite utrzymanie jednostki.

Słusznie też zwraca się obecnie uwagę, że przy tak niskich normach wydatków, a co zatem idzie i konsumcji na wsi nietylko odbija się to fatalnie na całym naszym systemie gospodarczym, ale również bardzo znacznie obniża nasze warunki obronne, stwarzając stan rzeczy, przy którym materjał rekrucki kwalifikowany do służby czynnej jest coraz słabszy. Oczywiście człowiek głodujący, a dziś głodują całe rzesze wiejskie, nie może posiadać takich zasobów zdrowia i energji, któreby odpowiadały chociażby przeciętnie normom i wymaganiom.

Wydatki tego rodzaju, jak na odzież, lekarza, gazety, tytoń, wódkę, cukier, kształcenie dzieci również zmniejszyły się od r. 1928-29 bardzo znacznie.

WIEŚ W LITERATURZE

Organizm wsi pogrążony jest w letargu, wieś całkowicie nie posiada jakichkolwiek czynników aktywnych. bierność tak się upowszechniła, a ludzie tak do niej przystosowali, że jedyną ich myślą jest coraz to prostsze i coraz tańsze gospodarowanie. To też w wielu okolicach kraju spotykamy się już z krańcową gospodarką ekstensywną, prowadzoną w sposób pierwotny.

Nic dziwnego, że w tych warunkach coraz mniej młodzieży wiejskiej dociera do szkół średnich, że dzieci chłopskie na uniwersytetach stają się rzadkością.

Nie byłoby to zjawiskiem katastrofalnem, gdyby nie dalsze obniżanie się konjunktury i pogłębianie kryzysu, gdyby można było oczekiwać, że ludzie ze wsi, którzy dotarli do szkół średnich a w każdym razie przeszli szkołę niższą organizują wieś, przystosowują ją do nowych warunków pracy, podnoszą ją drogą oświaty rolniczej i uwspółcześniają. Tych jednak wysiłków zupełnie nie widać, a fatalna polityka społeczna i gospodarcza z jednej strony unieruchamia te siły na wsi, któreby mogły prowadzić aktywną, pożyteczną działalność, a z drugiej strony sprzyja pogłębianiu się nędzy wiejskiej i odpływowi jednostek czynniejszych do przeludnionych miast, gdzie zwiększają one kadry pracującego proletarjatu, za nędznem wynagrodzeniem, albo też mnożą kadry bezrobotnych.

Wśród pism

Zastanawiając się w lwowskiej „Chwili" nad przyczynami kurczenia się naszego wywozu zagranicę, Dr. F. Rotenstreich zwraca uwagę na szereg istotnych pod tym względem niedomagań:

„Co ma n. p. nasz eksporter jaj z wywozu do Hiszpanji — czytamy — gdy rząd hiszpański nie przydziela dewiz na zapłacenie za kupiony u nas towar?... Nic nie mamy z towarów sprzedanych do Niemiec. Biorą towary, ale nie płacą... Z tych względów maleją tranzakcje i z Rumunją, Włochami, Węgrami, Jugosławją, nie ma widoków na eksport i do innych krajów, które borykają się z trudnościami walutowemi".

Oświadczając, że „nie mamy — zdaje się — szczęśliwej ręki w zawieraniu umów handlowych", autor zwraca uwagę, że i nasza polityka zagraniczna nie sprzyja zbytnio eksportowi polskiemu:

„Zdaje się, że Czesi dostaną teraz znaczną część zamówień, których spodziewał się przemysł polski... Z umów kulturalnych z Węgrami i Niemcami ma robotnik i przemysł polski i całe gospodarstwo polskie bardzo mało... Jeśli nie chcemy dopuścić, aby nasz eksport cofał się w dalszym ciągu, musimy w polityce zagranicznej myśleć gospodarczo. Nie pomoże nam żaden oryginalny pomysł w polityce zagranicznej, gdy w polityce gospodarczej okażemy się oryginalnymi w zatracaniu rynków zbytu".

Ostatnie głosy w walce

o ordynację wyborczą

Na onegdajszem popołudniowem posiedzeniu Sejmu w dalszej dyskusji ogólnej przemawiał przedstawiciel P. P. S. **pos. Żuławski.** Zarzuca on obozowi rządowemu zupełny brak programu. Dopóki żył Marsz. Piłsudski — mówi p. Żuławski — kryliście się za jego autorytetem, wierzyliście,że naród pójdzie za jego idelologją, jego nazwisko starczyło wam za program. Czy naród pójdzie za panami Podoskim, Carem i Sławkiem? To nie są autorytety. Programu nie macie, autorytetu też nie macie i nic wam nie pozostaje, jak za wszelką cenę odgrodzić się od ludności. Wskażcie choć jedno zagadnienie, którebyście rozwiązali zgodnie z prawem i wolą ludnośc.

Głos na ławach BB: — Konstytucja.

Pos. Żuławsk: — Konstytucja była uchwalona pogwałceniem prawa i regulaminu, ale mówić o tem nie wolno. Czy sądzicie panowie, że do rządzenia wystarczy konfiskować, aresztować, stosować represje? Od tych, którzy rządzą, ludność wymaga rozwiązania zagadnień gospodarczych, domaga się pracy i chleba. Macie siłę fizyczną, ale praw moralnych nie macie. Reprezentujecie nie ludność, lecz wasz nagi interes grupowy.

W zakończeniu pos. Żuławski zapowiada walkę o organizację państwową, któraby służyła celom, dla których jest przeznaczona, i wyraża nadzieję, że wróci sprawiedliwość, słuszność i postęp.

Pos. Bilak (Ukr.) uważa, że projekt obecnie omawiany nie może uregulować kwestji narodowościowej w Polsce. Domaga się nadania ziemiom ukraińskim szerokiej autonomji terytorjalnej.

Pos. Tempka (Chrz. Dem.) tłumaczył takt, że tego rodzaju projekt pochodzi od najbardziej partyjnego klubu, który poza BB nie widzi w całem społeczeństwie polskiem żadnych sił twórczych. Tylko przy takim projekcie Blok może mieć nadzieję utrzymania się jakiś czas przy władzy, ale nie ma to nic wspólnego z dobrem państwa.

Znacznie gorzej jeszcze przedstawia się sprawa ordynacji wyborczej do Sejmu śląskiego. Konstytucja wprowadziła taką zmianę do ustawy ustrojowej śląskiej, że właściwie autonomja Śląska zostaje zniesiona. Mimo to utrzymany został art. 14-ty Konstytucji śląskiej, który powiada, że Sejm śląski uchwala także ordynację wyborczą. Do Sejmu śląskiego wpłynął projekt rządowy ordynacji wyborczej, który stoi zupełnie na innem stanowisku, niż obecny projekt BB. Nic nie stoi na przeszkodzie zwołaniu Sejmu śląskiego i uczynienia zadość konstytucji śląskiej.

W zakończeniu pos. Tempka oświadczył, że jeżeliby projekt ordynacji został uchwalony, Chrześcijańska Demokracja musiałaby się głęboko zastanowić, jak ma się ustosunkować do wyborów.

Pos. Rotenstreich, z Koła Żyd., oświadcza, że żydzi uważają projekt za próbę pozbawienia ich praw. W najlepszym razie otrzymają zaledwie 1,6 posłów, podczas kiedy stanowią 10 proc. ludności. Głosować będą przeciw ordynacji.

Radykał ukraiński, **pos. Matczak**, wypowiada się również przeciw projektowi, a za projektem socjalistycznym. Oświadcza, że jeżeli przejdzie projekt BB, to ukraiński lud pracujący nie będzie miał żadnego interesu w braniu udziału w tak niepoważnej zabawie.

Komunista, **pos. Rosenberg**, został za treść swego przemówienia kilkakrotnie przywoływany do porządku przez marszałka Sejmu. W końcu marszałek odebrał mu głos, ponieważ zaś wezwania tego nie usłuchał, został wyprowadzony przez straż marszałkowską i wykluczony z posiedzeń na przeciąg jednego miesiąca.

Pos. Bittner (Kl. Chrześć. Ludowy) stwierdza, że po raz ostatni niezależni posłowie mają możność argumentowania w Sejmie. Jeśli obecny projekt ordynacji będzie uchwalony, to w przyszłym Sejmie wszelkie argumenty się skończą, a rozpocznie się rozgrywka w kraju. Wykazuje w obszernym wywodzie, że projekt narusza obowiązującą konstytucję.

Poco taki Sejm — pyta — skoro nie będzie on odpowiednikiem społeczeństwa? Wyborca jest częściowo zadowolony, jeżeli jego przedstawiciel w parlamencie przedstawia jego poglądy i walczy o nie chočby nawet bezskutecznie. Bez tego niezadowolenie mas będzie musiało wyładować się poza parlamentem. Jeżeli spojrzeć na te iskierki, które dziś wybuchają w Polsce, to im mniejszy wyraz niezadowolenie znajdzie nazewnątrz, tem większy będzie narastać opór w społeczeństwie.

Przestrzegając przed skutkami nowej ordynacji, powołuje się na wymowny przykład Jugosławji. Kończy wyrażeniem przekonania, że żadne argumenty nie pomogą, ale w tych ciężkich chwilach krzepić będzie wiara, że naród polski jednak zwycięży, a to dlatego, że przetrwał ustrój cara Mikołaja, to przetrwa i ustój Cara Stanisława.

Pos. Saengier (Kl. Niem.) oświadcza, że ordynacja nie da mniejszości niemieckiej możności otrzymania ani jednego mandatu, dlatego Niemcy wypowiadają się przeciw projektowi.

Bardzo gwałtownie przeciwko projektowi wystąpił **pos. Dobroch**, przedstawiciel nowego Str. Chłopskiego, utworzonego z secesjonistów klubu Ludowego. Zapowiada on, że wrazie uchwalenia ordynacji Str. Chłopskie nie weźmie udziału w komedji wyborczej, wzywa chłopów do masowego bojkotowania wyborów i zapowiada, że tych, którzy w imieniu chłopów stana na listach kandydatów, Str. Chłopskie potraktuje, jako zdrajców.

ODPOWIEDŹ WICEMARSZAŁKA CARA

Z mówcami opozycji polemizował obszernie wicemarszałek Car. Analizując przyczyny, dla których między opozycją a obozem rządowym wytworzył się rozłam nie do pogodzenia, wyraża przekonanie, że konflikt jest istotnie bardzo głęboki. Jest jeden świat tu reprezentowany, któryby można nazwać gasnącym, dla którego rzeczą nieodzowną i podstawową jest partja. Jest to świat, który traci na terenie i jest świat drugi, który ma oczy otwarte na rzeczywistość. Przed państwem wieku XX-go stają nowe, skomplikowane zadania i konieczność zbudowania ustroju, stwarzającego podstawę dla państwa mocnego i autorytatywnego.

— My — mówi pos. Car — nie zawahaliśmy się przed żadnemi rozstrzygnięciami, jeśli dyktowane one były przez konieczności państwowe. Państwo autorytatywne nie da się pogodzić z wszechwładzą partji. Powołując się na szereg opinij polityków zagranicznych, na wywiad marsz. Piłsudskiego oraz na książkę Daszyńskiego, dochodzi do wniosku, że partje muszą być wyrzucone poza nawias życia polskiego.

INNI MÓWCY

Pos. Komarnicki (Kl. Narod.) podkreśla, że Sejm jakim obóz rządowy chce go stworzyć, tylko do czasu może fałszować opinję publiczną, bo masa ludzka ma swój ciężar gatunkowy i chociaż jest on ciężki, to jednak niezadowolenie go poruszy i wtedy zwali wszystko swoim ciężareem. Do zagadnień reformy ordynacji wyborczej należy przystępować uczciwie, bo nie jest to kwestja parlamentaryzmu, lecz rzetelnego odbicia nastrojów w społeczeństwie.

Reforma taka musiałaby się oprzeć na współczesnych wielkich ruchach narodowych. Przyszłość jest nie w państwie policyjnem, lecz w państwie narodowem.

Pos. Arciszewski (PPS) zarzuca obozowi rządowemu, iż wytworzył takie warunki, jakichby żaden partyjny parlament nie stworzył. Dygnitarzom podwyższono płace, obywatelowi zaś dano obcięcie zarobków i świadczeń socjalnych, wzrost podatków, a teraz pozbawia się go wpływu na pństwo.

Pos. Stanisław Stroński (Kl. Narod.) przypomina oświadczenie premjera Sławka, że zasługę nowej ordynacji wyborczej w znacznej mierze należy przypisać p. Kozłowskiemu. Jest to bardzo prawdopodobne, gdyż p. Kozłowski jest archeologiem, a ta ustawa zionie wykopaliskiem. W Grecji na 700 lat, a w Rzymie na 500 lat przed Chrystusem przepracowano już wszystkie te sposoby odsuwania narodu od uprawnień wyborczych, a ze sztuczek takich, jak tutaj, już wówczas konie w kwadrygach się śmiały.

Panowie Podoski i Car powoływali się na ś. p. Józefa Piłsudskiego. I w tej mierze istnieją doświadczenia. Juljusz Cezar przestał żyć w marcu roku 44-go przed Chrystusem, a 4 maja tegoż roku Cycero pisał w liście do Attyka: „Za życia Cezara było swobodniej, ale teraz na każdym kroku zachodzą nam drogę nietylko postanowieniami, lecz i rzekomemi pomysłami i zamiarami Cezara." W tym samym czasie nazywano charonitami, t. j. pogrobowcami urzędników, mianowanych na podstawie sfałszowanych poleceń Cezara.

Największem złem jest odsuwanie narodu od wpływu na losy państwa. Niema większego grzechu, jak oddalać naród od wpływu, wszczepiać mu w duszę zwątpienie i szydzić z jego praw i odpowiedzialności obywatelskiej.

B. marszałek pos. Trąpczyński wskazuje na fatalne zjawisko czasów pomajowych jakiem jest zanik moralności, który przeniósł się również i na teren polityczny. Odbił się na wyborach w r. 1928, a w r. 1930 przyniósł szereg nadużyć wyborczych.

Ustawa konstytucyjna przeszła prawem kaduka do Senatu. Przyszły wybory do rad gminnych. Głowiono się, czemu przy tych wyborach dokonano tylu oszustw. Co komu zależy na tem, jaki w jakiejś wsi będzie sołtys lub wójt. I przekonano się teraz, że te oszustwa miały na celu wybory do Sejmu. Gdy uporano się z Konstytucją, przyszła pora na ordynację. Zwyciężyła zasada, że lepiej niehonorowo, ale zdrowo. Panowie twierdzicie, że macie za sobą społeczeństwo, a ja, że przy uczciwych wyborach klub BB mógłby zawrócić jednym autobusem.

Przemawiali następnie dwaj posłowie BB. Pos. Marjan Malinowski, który odgrzewał dawne pretensje do obozu narodowego, a przedewszystkiem do dawnych towarzyszy partyjnych — socjalistów, oraz pos. Długosz, który stawał w obronie ordynacji i dowodził, że wieś przyjmie ją z zadowoleniem.

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA

W dyskusji szczegółowej zabierali głos wyłącznie przedstawiciele opozycji po kilku przy rozdziale projektu. M. in. pos. Stanisław Stroński zwrócił uwagę na twierdzenie posłów BB, że zmniejszenie liczby posłów jest dużem poświęceniem z ich strony. Nie sądzi, aby było tak duże. Do tej pory klub rządowy miał 240 posłów, teraz będzie miał 208.

Pos. Wierczak uważa, że ludzie posiadający poczucie godności osobistej nie będą nawet chcieli wystawiać swoich kandydatur, a pos. Piotrowski z PPS nazywa projekt „ukoronowaniem systemu, który od 9-ciu lat gnębi Polskę". Obóz rządowy wyszukał demagogiczną formułę walki z partjami, a cóż jak nie partja dała karjerę ludziom, którzy są dzisiaj na najwyższych stanowiskach, nie wyłączając p. premjera Sławka. Tak należy sprawę postawić, a nie mówić frazesów o rzekomych prądach, nurtujących Europę.

Pos. Czetwertyński stwierdza ogólny głos wsi, że według nowej ordynacji wyborczej wybory będą jeszcze mniej uczciwe, niż dotychczas.

Dyskusja zakończyła się o godz. 1.20 po północy. Podczas ostatniego przemówienia posłowie BB przeprowadzili badanie sali i przekonali się, że ilość posłów stronnictwa rządowego jest minimalna. To zapewne sprawiło, że głosowanie odłożono do dnia dzisiejszego.

Następne posiedzenie wyznaczył p. marszałek na dziś, godz. 10.30 rano.

Pos. Matuszewski (PPS): — A może o szóstej?

Marsz. Świtalski: — Przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokułu.

Sytuacja w Gdańsku

coraz bardziej skomplikowana

Z Gdańska donoszą:

Na tle dewaluacji guldena i pogłębiającej się niepewności walutowej, uległa zaostrzeniu wewn. sytuacja polityczna w Gdańsku. Stronnictwa opozycyjne, centrum i partja socjalistyczna, podjęły kampanję przeciw hitlerowskiemu senatowi wolnego miasta, zarzucając mu rozrzutną i rujnującą wolne miasto gospodarkę finansową. Mimo teroru partji rządzącej, agitacja opozycji znajduje coraz większy oddźwięk wśród ludności.

W kołach politycznych Gdańska wielkie wrażenie wywołała wiadomość o zerwaniu polsko - gdańskich rokowań w sprawie walutowej. Dotychczas niewiadomo, czy i kiedy rokowania te będą na nowo podjęte.

Utrzymuje się w Gdańsku przekonanie, iż hitlerowski senat wolnego miasta kierował się w układach z rządem polskim wskazówkami, otrzymanemi z Berlina. Taktyka senatu gdańskiego w kwestji walutowej miała być ustalona w czasie pobytu prezesa Banku Rzeszy, dr. Schachta, w Gdańsku. Jak się zdaje, senat wolnego zmierza przez grę walutową do osiągnięcia celów politycznych.

Rygory dewizowe pogłębiły w Gdańsku depresję gospodarczą i spowodowały zamarcie transakcji handlowych z zagranicą.

Młodzież polska z zagranicy

w Warszawie

Dnia 12 lipca r. b. przybędzie do Warszawy szereg wycieczek młodzieży polskiej z zagranicy, liczących ogółem ponad 5 tysięcy osób. Wycieczki przybędą z krajów europejskich i zamorskich.

Prezydent m. Warszawy wyda 12 lipca popołudniu przyjęcie na ratuszu dla tysiąca uczestników wycieczek młodzieży, wieczorem tego dnia odbędzie się w Filharmonji uroczysty koncert, poświęcony muzyce polskiej.

Powrót tysiąca emigrantów

z Francji

W ostatnich dniach przybył do Polski zdawna sygnalizowany większy transport emigrantów, wynoszący około 1.000 osób, spośród których 600 osób przyjechało do Poznania specjalnym pociągiem francuskim. Są to przeważnie robotnicy z okręgów przemysłowych metalurgicznych i górniczych. Emigranci nie posiadają przeważnie żadnych środków finansowych. Mienie ich składa się ze skromnych mebli, oraz z reguły prawie z rowerów i maszyn do szycia.

Transport przyjęli w Zbąszyniu delegaci poznańskiego urzędu wojewódzkiego, oraz wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Poznaniu. Wszystkim przybyłym emigrantom rozdano bilety kolejowe do miejsc zamieszkania. Nieposiadającym żadnych środków na podróż udzielone zostały zapomogi.

Kierownictwo akcji dożywiania objął Polski Czerwony Krzyż w Poznaniu.

Incydent graniczny

chińsko-mandżurski

HSIN - KING, 25. 6. (PAT). Według nadeszłych tu wiadomości 500 żołnierzy chińskich przekroczyło jakoby wczoraj granicę prowincji Czahar na północ od Tuszikou i po przejściu na terytorjum Mandżuko zaatakowało niewielki oddział straży granicznej.

Szczegółów starcia dotychczas brak, wiadomo jednak, że oddział straży granicznej poniósł dość znaczne straty. Japońskie władze wojskowe przesłały gen. Doihara polecenie energicznego zaprotestowania u nowego gubernatora prowincji Czahar.

Jak p. Moraczewski zawarł kompromis

w sprawie ordynacji wyborczej

Jak się dowiaduje agencja Press, w ostatnich dniach odbyła się u premjera Sławka konferencja, w której wzięli udział ministrowie Kościałkowski i Paciorkowski, wicemarszałek Car i poseł Podoski oraz b. min. Moraczewski, posłowie Wojtek-Malinowski i Pączek, b. poseł Gardecki, jako przedstawiciele ZZZ.

Konferencja dotyczyła projektu ordynacji wyborczej do Sejmu i doprowadziła do kompromisu, który przez grupę b. min. Moraczewskiego został zaakceptowany. Kompromis znalazł wyraz w poprawce posła Madejskiego do projektu ordynacji, uchwalonej na środowem posiedzeniu Sejmu.

W komentarzach do tej poprawki działacze grupy b. min. Moraczewskiego podnoszą, iż zapewnia ona dostateczną reprezentację świata pracy w kolegjach wyborczych przez postanowienie, iż na 2 członków kolegjum, delegowanych przez rady miejskie lub rady gminne w okręgach robotniczo-przemysłowych, przypaść ma 1 przedstawiciel pracowników fizycznych, delegowany przez związki zawodowe, a na 2 członków kolegjum, delegowanych przez związki robotnicze, jeden delegat organizacyj zawodowych pracowników umysłowych. W ten sposób stosunek delegatów robotniczych do delegatów rad miejskich w kolegjum wyborczem wyniesie 50 proc., a delegatów pracowników umysłowych 25 proc.

Do wyboru delegatów do kolegjów wyborczych dopuszczone będą wszystkie legalnie istniejące na danym terenie organizacje zawodowe robotników i pracowników umysłowych, przyczem stosowany ma być klucz wyborczy według ilości członków opłacających składki w poszczególnych związkach.

Ustępstwa powyższe uznała grupa b. min. Moraczewskiego za wystarczające i zaniechała wobec tego kampanji przeciw projektowi ordynacji wyborczej.

Tyle agencja Press.

Okazuje się więc, że niewielkim kosztem udało się zaspokoić opozycyjność p. Moraczewskiego.

B. premjer Kozłowski kandydatem do Sejmu we Lwowie

W kuluarach parlamentarnych mówiono wczoraj, że w niektórych okręgach ustalono już kandydatury przyszłych posłów do przyszłego Sejmu. We Lwowie mają kandydować: b. premjer Leon Kozłowski, zasiadający obecnie w BB posłowie Byrka i Domaszewicz oraz jeden żyd.

Obchód „Dnia morza" w Warszawie

Z inicjatywy lokalnego komitetu „Dnia Morza" odbyło się wczoraj zebranie informacyjne przy współudziale przedstawicieli licznych organizacyj. Ustalono następujący program „Dnia Morza" na terenie dzielnicy handlowej i staromiejskiej, oraz Żoliborzu, Marymoncie, Bielanach, Powązkach, Koła i Woli.

W sobotę, 29 b. m. o g. 10 m. 15 nastąpi zbiórka członków organizacyj społecznych, gospodarczych sportowych, strzeleckich i b. wojskowych ze sztandarami i transparentami na pl. Krasińskich, pl. Muranowskim i pl. Bankowym. Z tych trzech punktów wyruszą kolumnami czwórkowemi pochody propagandowe, które dojdą do zbiegu ul. Bielańskiej i Senatorskiej, gdzie połączą się i przez pl. Teatralny dojdą na pl. Piłsudskiego. zatrzymają się u wylotu ul. Wierzbowej i wezmą udział w uroczystościach zorganizowanych przez Stołeczny komitet „Dnia Morza". O g. 11 odbędzie się na placu Teatralnym zbiórka samochodów i pojazdów konnych, odpowiednio udekorowanych. Pojazdy reprezentować będą instytucje handlowe i przemysłowe, utrzymując kontakt z krajami zamorskiemi. Pojazdy te utworzą defiladę gospodarczą i wezmą udział w ogólnej defiladzie zorganizowanej przez okręg stołeczny Ligi morskiej i kolonjalnej.

30 b. m. o g. 12 odbędzie się w kinie miejskiem akademja, a o g. 15 bieg naprzełaj, zorganizowany przez kluby sportowe. Organizacje, pragnące wziąć udział w wypełnianiu powyższego programu, proszone są o telefoniczne skomunikowanie się w godz. od 8 do 20 (tel. 12 - 14 - 09).

Warszawa — Łomianki
Uruchomienie pociągów w dniu 1 lipca

Władze kolejowe, w związku z całkowitą przebudową szosy modlińskiej postanowiły uruchomić linję kolejową Warszawa - Łomianki, wstrzymując jednocześnie na okres przebudowy ruch autobusowy na tej szosie. Prawdopodobnie kolei będzie uruchomiona już od 1 lipca r. b.

Pociągi będą odchodziły z bocznicy przy dworcu Gdańskim. Ceny przejazdu jeszcze nie ustalono, prawdopodobnie będzie jednak niższa od pobieranej przez autobusy, które dojeżdżają do pl. Zamkowego. Przed uruchomieniem kolei do Łomianek wykonano wszystkie roboty wstępne, mianowicie, oznaczono przystanki, zmieniono podkłady oraz wzmocniono tor.

Nowe porządki w elektrowni
Zarządzenie sekwestru sądowego

Sprawozdanie zarządcy sądowego Elektrowni Warszawskiej inż. Kühna, złożone Wydziałowi Handlowemu Sądu Okręgowego w Warszawie, po wyliczeniu uchybień poprzedniego zarządu Elektrowni, dotyczących nieprzestrzegania warunków umowy koncesyjnej, podaje szereg zarządzeń zarządcy sądowego w tej mierze. Zarządca sądowy mianowicie:

1) wydał instrukcję o zakupach i wprowadził zasadę przetargów, przez co uzyskał zmniejszenie wydatków rzeczowych, 2) liczbę członków dyrekcji zmniejszył z 7 do 3, a redukcję personelu ogólnego ograniczył do zwolnienia 17 osób: powód zwolnienia miał charakter ściśle indywidualny, 3) rozwiązał umowy z doradcami technicznymi: celnym i stemplowym, 4) sprawę obrachunków z dwoma dyrektorami za ich roboty prywatne, wykonane przez personel Elektrowni, skierował do władz prokuratorskich, 5) wezwał wszystkich abonentów do zadeklarowania maksymalnego zapotrzebowania mocy, będącego podstawą do obliczania rabatów, 6) wydał i rozkolportował instrukcję i objaśnienia, jak należy deklarować maksymalne zapotrzebowanie mocy, 7) nakazał wydawać abonentom odpisy t. zw. umów, 8) zarządził wydanie ścisłego, zgodnego z koncesją, tekstu polskiego przepisów o przyłączaniu instalacji w celu wręczania ich nowym abonentom, 9) przejął opłatę stemplową od rachunków całkowicie na koszt Elektrowni, 10) polecił doręczyć wszystkim abonentom obrachunek roczny, 11) wszystkie sprawy sporne przy ustalaniu maksymalnego zapotrzebowania mocy kierowane są do Zarządu Miejskiego; znaczna część tych spraw załatwiona została polubownie, 12) zarządził pobieranie kaucji od abonentów tylko w przypadkach, gdy zawierane są specjalne umowy przy cenach zniżonych.

30-tysięczne miasto harcerzy
Przed zlotem jubileuszowym harcerstwa polskiego w Spale

Bezmała 30-tysięczne miasto młodzieży harcerskiej, która zamieszka pod namiotami przez dwa tygodnie— to nie byle co. Nic dziwnego, że zainteresowanie zlotem w Spale dawno przekroczyło granice Polski i sięgnęło do wszystkich zakątków, gdzie żyje polska młodzież, zgrupowana w harcerskich szeregach.

Delegacje tej młodzieży przybędą do Spały w liczbie ponad 3 tysiące ludzi. Przybędą ponadto dość liczne reprezentacje skautów z Anglji, Austrji, Belgji, Bułgarji, Danji, Estonji, Francji, Węgier, Łotwy, Norwegji, Rumunji, Szwajcarji, Jugosławji i inne — w łączne liczbie około 2500 skautów. Niektóre przybędą wcale licznemi grupami, Węgry — 600, Łotwa — 150, Rumunja — 300 i t. d. Włochy w charakterze gości zamierzają wysłać spory zastęp swej młodzieży, zrzeszonej w „Balilli", celem zapoznania się z dorobkiem harcerstwa polskiego.

HARCERZE I HARCERKI

Przygotowania zlotowe są na ukończeniu. W tej chwili 200 harcerzy kończy budowę dzielnicy handlowej zlotu, dwu mostów i kładek na Pilicy, nowoczesnego kąpieliska na 1000 osób i innych urządzeń zlotowych. Dotąd zostały wykonane drogi, prace kanalizacyjne, oświetlenie elektryczne, magazyny materjałowe i żywnościowe.

Sam Zlot dzielić się będzie właściwie na dwa samodzielne zloty. Zlot harcerek na południe od Pilicy i Zlot harcerzy na północ od Pilicy, pod naczelną komendą, na której czele stoi sędzia Antoni Olbromski, naczelnik harcerzy z Warszawy. Zlot harcerzy dzielić się będzie na 10 podobozów po 2 — 3 tysiące ludzi każdy, które prowadzić będą samodzielną gospodarkę, otrzymując od kwatermistrzostwa kontyngenty materjałów żywnościowych i sprzętu. Do każdego z podobozów przydzielone będą reprezentacje poszczególnych państw obcych, w celu ściślejszego nawiązania nici przyjaźni między skautami obcymi a harcerzami polskimi.

„POLICJA" HARCERSKA

Cała organizacja służby bezpieczeństwa na terenie Zlotu spoczywa wyłącznie w rękach harcerskiej „policji". Teren Zlotu został bowiem uznany przez Min. Spraw Wewnętrznych za eksterytorjalny i policja państwowa nie będzie mogła pełnić służby na Zlocie. Służbę bezpieczeństwa pełnić będzie 300 starszych harcerzy odpowiednio wyszkolonych. Nadto prócz harcerskiej straży pożarnej zorganizowany będzie oddział straży wodnej, której zadaniem będzie czuwać nad bezpieczeństwem kąpiących się.

Na Zlocie zorganizowany będzie szereg instytucyj użyteczności publicznej, jak kantor wymiany walut, bank, poczta, oddział Biura Podróży „Orbis" i inne. Wszystkie przesyłki pocztowe ze Zlotu będą zaopatrzone w specjalny stempel pocztowy. W tej chwili kończy się w dzielnicy handlowej Zlotu budowę 40 kiosków, gdzie umieszczone będą sklepy, które zaopatrzą uczestników Zlotu we wszystkie potrzeby.

PROGRAM ZLOTU

Równocześnie ze Zlotem otwarta będzie w ogromnej hali sportowej w Spale wystawa harcerska, która w pomysłowo ujętych wykresach i eksponatach ujmie całokształt dorobku pracy na przestrzeni 25 lat istnienia harcerstwa.

Program Zlotu obejmuje bardzo bogaty program w zakresie harców, ćwiczeń polowych, gier, pokazów, obozownictwa, pionierki, łączności, terenoznawstwa, wychowania fizycznego, strzelectwa i t. p. Osobno będą się odbywały pokazy harcerzy szybowników i żeglarzy, którzy umieszczeni będą w oddzielnych obozach. Prócz tego będą się codziennie odbywały pokazy na arenie i przy ogniskach.

Na Zlocie zainstalowane będzie kino dźwiękowe, które stale będzie wyświetlać krajowe i zagraniczne filmy z życia harcerskiego.

PUNKT KULMINACYJNY

Punktem kulminacyjnym harców zlotowych będzie bieg skautowy i 48-godzinna wycieczka w okolicę, w których weźmie udział jednorazowo 9 tysięcy harcerzy, zgrupowanych w 900 zastępach. W zakresie zawodów z pionierki harcerze będą budowali na Pilicy 3 wielkie mosty i będą je rozbierali. Specjalny dziennik p. t.: „Wieści Zlotowe", który ukazywać się będzie codziennie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, informować będzie uczestników i publiczność, zwiedzającą Zlot, o wszystkich wydarzeniach dnia.

Jubileuszowy zlot harcerstwa będzie naprawdę imponujący i nie mający dotąd równego w Polsce. Wszyscy musimy zobaczyć ten Zlot i zamanifestować gorąco nasze uczucia, jakie żywimy dla dzielnej polskiej młodzieży harcerskiej.

Nazwisko mordercy z Radości
już jest znane policji

Śledztwo w sprawie morderstwa, popełnionego w Radości na komendancie tamtejszego posterunku, 27-letnim Józefie Biniszewskim, oraz 28-letnim Władysławie Jesiotrze, doprowadziło do wykrycia nazwiska zabójcy. Jest nim Wacław Bądzyński, elektrotechnik, mieszkający w Warszawie przy ul. Kowieńskiej 19, który w r. 1932 wrócił do Polski z Bolszewji.

Policja doszła do przekonania, iż morderstwa były dziełem furjata. Bądzyński nocą wtargnął do willi teścia swego, Baranowskiego, w Radości i usiłował dokonać gwałtu na siostrze zmarłej przed 6 miesiącami żony, nie zważając, iż w willi przebywają jego dzieci, utrzymywane przez p. Baranowskiego. Po zbrodni bawił chwilę w willi i wyjechał do Warszawy.

Krytycznego dnia Bądzyński na ul. Batorego zażądał ognia do papierosa od ś. p. Jesiotra i w tym momencie zastrzelił go i rzucił się na Ornatowiczównę, usiłując ją zniewolić. Gdy dziewczyna wyrwała się napastnikowi, pobiegł za nią i po drodze zabił ś. p. Biniszewskiego, rzucając się skolei na towarzyszącą mu Kozłowską. I do niej chciał strzelić, przykładając rewolwer do skroni, ale broń zacięła się, a alarm, wywołany strzałami, sprowadził ku miejscu przestępstwa licznych przechodniów. Zbrodniarz uciekł więc, atakując jeszcze po drodze trzecią kobietę, p. Uzięblową, idącą w towarzystwie męża. Krzyki pogoni spłoszyły go i zginie w zaroślach.

Policja prowadzi gorączkowe poszukiwania za zbrodniarzem.

CZERWIEC	SŁOŃCE	
	wschód	zachód
27	3—17	20—10
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	0—12	17—11
	Dł. dnia	Ubyło
CZWARTEK	16—43	0—2

Dziś św. Władysława.
Jutro św. Ireneusza.

Ciągle upały

Wczoraj rano trwała w Polsce nadal pogoda słoneczna o bezchmurnym na ogół stanie nieba. Temperatura o g. 7-ej była już dość wysoka i wynosiła od 20 do 24 st. na wybrzeżu i w południowych dzielnicach kraju; a od 22 do 29 st. w pozostałych okolicach.

Najwyższe temperatury z dnia poprzedniego sięgały przeciętnie 30 do 32 st., a w Truskawcu nawet 33 st. (temperatura, mierzona w cieniu). Nikły opad pochodzenia burzowego zanotowano jedynie w okolicach Cieszyna.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: w dalszym ciągu pogoda słoneczna i upalna ze skłonnością do burz w dzielnicach zachodnich i północnych. Słabe, lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

W teatrach i kinach

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Wielki: „Hr. Luxemburg" Lehara.

Teatr Narodowy wieczorem „Wachlarz Lady Windermere". Teatr Mały „Obrona Keysowej". Teatr Polski „Wyzwolenie". Teatr Letni „Ty, to ja". T. Kameralny: „Sprawiedliwość". Teatr Aktora: „Chory z urojenia" z Jaraczem. T. Nowy: „Szesnastolatka".

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111)—„Nie chcę wiedzieć kim jesteś" Stylowy (Marszałkowska 112)—„Mała mateczka", Atlantic (Chmielna 33) „Pościg za cieniem". Apollo (Marszałkowska 106) — „Bengali". Capitol (Marszałkow. 125) — „Urwis z Wiednia". Europa (Nowy Świat 63) „Rumba". Rialto (Jasna 3) „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku". Filharmonja (Jasna 5) „Powrót Frankensteina".

Casino (Nowy Świat 40) „Niedokończona symfonja".

Strajk 600 robotników asfaltowych

Zgodnie z zapowiedzią na konferencji w Inspekcji Pracy, od soboty strajkuje około 600 pracowników przedsiębiorstw asfaltowych w Warszawie. Powodem strajku jest odrzucenie żądania podwyżki płac, uważanych przez strajkujących za niedostateczne w tej gałęzi przemysłu sezonowego.

Inspekcja pracy podejmie niebawem ponowne starania w celu zlikwidowania konfliktu.

Z miasta

NOWA PRZYSTAŃ NA WIŚLE

Okręg Stoł. Ligi Morskiej i Kolonjalnej otwiera w nadchodzącą niedzielę dnia 30 b. m. nowowybudowaną przystań L. M. K. na Wiśle (cypel przy Porcie Czerniakowskim).

OTWARCIE PÓŁKOLONJI

Wszystkie półkolonje letnie otwarte będą w zasadzie 1 lipca. Ze względów organizacyjnych kilka punktów rozpocznie swą działalność z dwu lub trzydniowem opóźnieniem. Rodzice i opiekunowie dzieci zapisanych na półkolonje niech spokojnie oczekują wezwania piśmiennego, w którem określone będzie: przydział i dokładna data stawienia się kandydata.

NOCNA LUSTRACJA PIEKARŃ

Wczoraj starostwo grodzkie południowo - warszawskie przeprowadziło nocną lustrację sanitarno-porządkową piekarń, położonych w obrębie Ochoty. Ogółem zlustrowano 8 piekarń, z których jedną, przy ul. Grójeckiej, opieczętowano do czasu uporządkowania z uwagi na obecność robactwa i ogólne zaniedbanie lokalu.

BUDOWA WAŁU OCHRONNEGO

Trwają roboty przy budowie prowizorycznego wału na Pelcowiźnie, ostatniego w pierścieniu wałów ochronnych przed powodzią w obrębie Wielkiej Warszawy. Wał ten, aczkolwiek prowizoryczny, zabezpieczy Pelcowiznę przed ewentualną powodzią jeszcze w tym roku.

OWOCARNIE I SODOWIARNIE POD KONTROLĄ

Wczoraj starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie przeprowadziło lustrację sanitarno - porządkową w obrębie I komisarjatu P. P. Lustracja objęła ul. Marjensztadt, Dobrą, Bednarską, Furmańską i przyległe. Szczególną uwagę zwrócono na stan sanitarny owocarni, sodowiarni etc., a to w związku z panującemi upałami. W kilku wypadkach winnych zaniedbań ukarano doraźnie mandatami karnemi.

POBÓR

W piątek, 28 b. m., w ostatnim dniu poboru w Warszawie mężczyzn ur. w r. 1914, winni stawić się przy ul. Stalowej 73: w komisji poborowej Nr. 1, poborowi zamieszkali w 10 i 11 dzielnicach XXVI kom. P. P., w komisji poborowej Nr. 2, zam. w 13, 14 i 15 dzielnicach VI kom. P. P., w komisji poborowej Nr. 3, zam. w 11 i 12 dzielnicach XII kom. P. P., wreszcie w komisji poborowej Nr. 4, zam. w 8 dzielnicy XIX/XXII kom. P. P.

Wypadki i kradzieże

Zasłabnięcia wskutek upału. W cią- ostatniej doby omdlało na ulicach szereg osób. Są to: 70-l. Hipolit Miśkiewicz (Żyrardów), 40-l. Edward Olczak (Sielecka 30), posterunkowy, oraz 18-l. kobieta - studentka, która nie chciała wyjawić swego nazwiska i adresu.

Przed domem Rybaki 7, znaleziono nieprzytomnego mężczyznę lat około 65-ciu. Lekarz stwierdził zamroczenie, prawdopodobnie wskutek porażenia słonecznego.

Okradzenie b. naczelnika urzędu śledczego. Przy ul. Targowej 15, do mieszkania Wacława Suchenek - Sucheckiego, b. naczelnika urzędu śledczego, w czasie nieobecności domowników włamali się złodzieje i skradli: dwa garnitury, bieliznę, biżuterję i t. p. rzeczy. Poszkodowany oblicza ogólne straty na 2.000 zł.

Upadki. Na szosie Wilanowskiej, spadł z roweru Bohdan Borowski uczeń (Wilanów) i złamał lewą rękę. Na ul. Wolskiej, spadł z roweru Marjan Mularczyk, kolporter (Leszno 96), który doznał potłuczenia twarzy i prawej ręki.

Na rogu ul. Muranowskiej i Sierakowskiej wypadł z tramwaju, wskutek wypchnięcia przez jakiegoś pasażera 29-l. Aleksander Frajlich, biuralista (Brzeska 5). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę szarpaną podbródka.

Ugryziony przez konia. Na ul. Żeromskiego koń dorożkarski ugryzł Jana Pankowskiego, robotnika (Gliniana 4). Lekarz w ambulatorjum Pogotowia stwierdził u P. ranę szarpaną nosa.

Zmarli

Ś. p. Marja z Bohdanowiczów Faszczowa, wdowa, w Zielonce; ś. p. Adam Bolesław Danielewicz, mag. nauk matem., l. 85, w Warszawie; ś. p. Władysław Gostyński, l. 88, w Lublinie; ś. p. Zofja Staszkiewiczowa, l. 38, w Brześciu n/Bugiem.

Rzeka Kurzawka zalała Kopalnię Delbrück

KATOWICE, 26. 6. — Z Babrza donoszą, że w szybach kopalni „Delbrück" przedarła się rzeka Kurzawka i zalała kopalnię na przestrzeni około 150 mtr. Przyczyną przedarcia się wody było utworzenie się w złożach piaskowych wielkiej jamy.

Na szczęście cała załoga, zatrudniona w kopalni wydostała się w porę na powierzchnię. Jedynie maszynista Walla pozostał w podziemiach. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, a Walli dotychczas nie wydobyto.

Skutki przedarcia się rzeczki były również widoczne po powierchni. Mianowicie na t. zw. „Czarnej drodze" przy kopalni utworzył się lej głębokości 20 mtr., a szerokości około 50 mtr.

Kolejki linowe powstaną w Beskidzie śląskim

KATOWICE, 26. 6. — P. minister Komunikacji, inż. Bobkowski, odbył objazd woj. śląskiego, ażeby zapoznać się z szeregiem spraw związanych z komunikacją turystyczną w Beskidzie Śląskim.

Na pierwszy plan wysunęła się sprawa budowy kolejki linowej na Klimczok. Wedle dotychczasowych projektów przewidywane są dwa warjanty: jeden do lasu Cygańskiego na Szędzielną, długości 4 km. i drugi z podjazdem autobusem długości 1700 metrów.

Równocześnie rozważano kwestję ewentualnej budowy kolejki ze Szczyrku na Skrzyczne. Oczywiście sprawa tej drugiej kolejki jest w obecnej chwili traktowana jedynie jako projekt, wymagający przeprowadzenia jeszcze dokładnych studjów.

W czasie objazdu zaznajomili się również delegaci z planami budowy dróg turystycznych o charakterze autostrad. Jedną z nich, najbliższą realizacji, będzie droga z Wisły do źródeł Czarnej Wisły przy schronisku, a rozważana jest nawet możliwość wybudowania drogi na sam szczyt Baraniej Góry.

Dodatkowy pociąg do Gdyni

W przewidywaniu wzmożonego wyjazdu pasażerów nad morze dnia 28 czerwca r. b. Dyr. P. K. P. uruchomi z Warszawy do Gdyni pociąg dodatkowy Nr. 613 A. Pociąg ten odejdzie z Warszawy Gł. dnia 28.6 o godz. 21.40, do Gdyni przyjdzie dnia 29.6 o godzinie 5.18. W drodze powrotnej pociąg Nr. 614 A z Gdyni odejdzie dnia 30.6 o godzinie 21.05, do Warszawy Gł. przyjdzie dnia 1.VII o godzinie 5.40.

RADJO

WARSZAWA

Czwartek, dn. 27 czerwca

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 8.05 Audycja dla pobor. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki prakt. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik poł. 12.15 Koncert (pł.). 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 „Miłe dźwięki". 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksporcie pol. 15.30 Muzyka salonowa (pł.). 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital fort. St. Szpinalskiego (z Wilna). 16.50 „Wędrówka Joanny" — powieść E. Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — Koncert pod dyr. St. Nawrota. 18.00 „Sowieckie państwo pracy" — O książce J. Miedzińskiej. 18.10 „Minuta poezji": Wiersz Słonimskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 „Dokąd jechać w święto?". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 „Z zapomnianych piosenek" (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert rekl. 19.30 „Preludja i Fugi J. S. Bacha". 19.50 Pogadanka. 20.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej". 20.10 Koncert w wykonaniu Ork. Więziennej. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współcz. Polski". 21.00 Koncert. 21.30 Teatr Wyobraźni „Żagle na wiatr" J. S. Rychlińskiego. 22.00 Wiad. sport. ogólne. 22.06 Wiad. sport. lokalne. 22.10 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 — Wiadomości meteor.

Piątek, dn. 28 czerwca

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimn. 6.50 Muzyka (pł.). 8.05 Audycja dla pobor. 8.20 Program na dzień bież. 8.25 Wskazówki prakt. 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Dziennik poł. 12.15 Koncert Ork. z Wilna. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 „Kilka tańców" w wykonaniu Ork. pod dyr. Czosnowskiego (z Wilna). 13.30 Z rynku pracy. 13.35 Tr. z odjazdu radjosł. na wycieczkę kajakową (z Krakowa). 13.50 Przerwa. 15.15 Przegląd giełd. 15.25 Wiad. o eksp. pol. 15.30 Walce w wyk. Sz. Marmora (z Krakowa). 16.00 „Co i jak pić należy w porze letniej" — wygł. prof. G. Szulc. 16.15 Koncert Ork. T. Seredyńskiego ze Lwowa. 16.35 Pogadanka dla chorych (ze Lwowa). 16.50 „Codzienny odcinek prozy": Szelburg - Zarembiny. 17.00 „Ostatnia podróż samowarkiem" — Tr. na wesoło. 17.30 Koncert Ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota. 18.00 „Gdynia w porównaniach" — reportaż. 18.15 „Cała Polska śpiewa". 18.30 Skrzynka ogólna. 18.40 Chwilka społ. 18.45 Piosenki (pł.). 19.05 Program na dzień nast. 19.15 Koncert rekl. 19.30 Recital śpiewaczy Ir. Gierałtowskiej. 19.50 Monolog. 20.00 „Skrzynka rolnicza". 20.10 „Miłość Beethovena" wygł. W. Hulewicz. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Przemówienie Gen. K. Sosnkowskiego „Dzień morza". 21.05 Koncert Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga 22.05 Wiad. sport. ogólne. 22.11 Wiad. sport lok. 22.15 Muzyka sal. (pł.). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Utwory charakterystyczne (pł.).

Przy pomocy kochanka i parobka

Zona zamordowała męża

Tragedja emigranta, który wrócił do kraju

GNIEŹNO, 26.6. W Olekszynie, spokojnej wsi w powiecie gnieźnieńskim, dokonano potwornej zbrodni. Działająca w zmowie trójka obmyśliła taki plan zbrodni, ażeby wywołać podejrzenie, iż zabójstwa dokonali przez zemstę wierzyciele. Dopiero mozolne dochodzenia śledcze naprowadziły na właściwych złoczyńców.

Ofiara zbrodniarzy, ś. p. Tomasz Piskorz, rodem z Malińca w powiecie konińskim, był reemigrantem z Ameryki. Powróciwszy do ojczyzny przed 14 laty, kupił za swe oszczędności gospodarstwo w Olekszynie. Po pięciu latach zmarła jego pierwsza żona Marjanna; córka z tego małżeństwa liczy obecnie 14 lat.

Owdowiałemu zięciowi doradziła teściowa ponowny ożenek i w pół roku potem Piskorz ożenił się z młodszą znacznie od siebie dziewczyną z Kawińca, w pow. konińskim.

Pożycie z drugą żoną, Heleną, było nieszczęśliwe. Młoda gospodyni nie była wzorową żoną. Gospodarz miewał raz po raz powody, by nagle parobka ze służby wydalać.

Z nowym rokiem ś. p. Piskorz przyjął do służby 24-letniego Andrzeja i 21letniego Kazimierza Drzymałów. Z Andrzejem Drzymałą nawiązała Helena Piskorzowa znowu bliższą znajomość. Brat kochanka gospodyni opiekował się grzeszną parą, a wkońcu cała trójka zaczęła knuć plan zgładzenia gospodarza ze świata.

W dniu 16 czerwca wczesnym rankiem gospodarz wypędził bydło na oddalone o dwa kilometry pastwisko. Gospodyni wręczyła wówczas braciom rewolwer i obaj poszli śladem gospodarza, a w pobliżu pastwiska zaczaili się w zbożu.

W ostatniej chwili zmienili zamiar. Odgłos strzału rewolwerowego mógł zwrócić uwagę przechodniów czy sąsiadów, więc postanowili działać inaczej. Andrzej Drzymała wyszedł z żyta, zagadnął gospodarza, skoczył i chwycił go za gardło. Napadnięty bronił się rozpaczliwie, upadł jednak na ziemię. Przybiegł Kazimierz Drzymała i gdy Andrzej trzymał gospodarza, on zadawał mu silne ciosy sękatym kijem tak długo w głowę, dopóki nieszczęśliwy nie wyzionął ducha.

Zwłoki zbrodniarze zawlekli w pobliskie krzaki. W sadzawce obmyli zbroczone krwią ręce i wrócili do mieszkania. Splamione krwią części ubrania spalili, a mniej poplamioną odzież wyprali w benzynie i odprasowali.

Zbrodniarze nie zaniedbali też obmyślenia dla siebie alibi. Kazimierz miał spać w krytycznym czasie w ogrodzie, Andrzej zaś rzekomo udał się do Rybna do znajomego, po zwrot pożyczki, który to szczegół mieszkańcy Rybna potwierdzili.

Gdy nadeszła pora obiadowa, a ś. p. Piskorz nie wracał z bydłem, wysłano na pastwisko 14-letnią córkę, aby przywołała ojca na obiad.

Dziewczynka oczywiście nie zastała ojca, a bydło pasło się bez dozoru. Zaczęła więc szukać ojca w zaroślach i tam znalazła zastygłe, krwią zbroczone zwłoki. Gdy drżąca z przerażenia przybiegła do domu z wiadomością o zbrodni, powstał lament, zręcznie zainscenizowany przez macochę, której wtórowali obaj Drzymałowie. Andrzej Drzymała udał się potem na posterunek policyjny w Kiszkowie i doniósł o zabójstwie, kierując podejrzenia na wierzycieli swej ofiary.

Nie trwało jednak długo, a zbrodniczą trójkę ujęto, jako podejrzaną o mord. Wiarołomna żona i obaj parobcy, po długiem zaprzeczaniu, wobec niezbitych dowodów winy przyznali się do morderstwa. Wkrótce staną wszyscy przed sądem.

Ponowne wybory prezydjum m. Łodzi

Nie doszły do skutku

Radni narodowi i P.P.S. opuścili salę obrad

ŁÓDŹ, 25.6. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 20.45, w obecności przedstawiciela urzędu wojewódzkiego — naczelnika wydziału samorządowego, inż. Jelinka, odbyło się powtórne wyborcze posiedzenie łódzkiej Rady Miejskiej.

Na wstępie komisarz Wojewódzki odczytał pisma p. ministra Spraw Wewnętrznych, niezatwierdzające kandydatur pp.: Rymara, Kowalskiego i Podgórskiego na stanowiska prezydenta i wiceprezydentów m. Łodzi. Następnie jako jedyny kandydat wybrany został na przewodniczącego dzisiejszego zebrania wyborczego rady radny Podgórski (Klub. Nar.).

Skolei radny Grzegorzak (Kl. Nar.) odczytał deklarację Obozu Narodowego, domagającą się od zarządu miasta zaskarżenia decyzji ministerjalnej do Najw. Trybunału Administracyjnego. Wobec żądań Obozu Narodowego poddania tego wniosku pod głosowanie, naczelnik Jelinek oświadczył, że do głosowania takiego nie dopuści, ponieważ posiedzenie dzisiejsze posiada charakter wyłącznie wyborczy.

Następnie radny Walczak (PPS) składa deklarację, stwierdzającą, że frakcja jego udziału w wyborach nie weźmie, poczem radni socjalistyczni opuszczają salę obrad. Skolei radny Grzegorzak składa również deklarację, że radni Obozu Narodowego również udziału w ponownych wyborach brać nie będą. Po tem oświadczeczeniu radni Stronnictwa Narodowego opuszczają salę obrad.

Wobec braku quorum komisarz Wojewódzki zamknął posiedzenie.

Zamiast podwyżki przedsiębiorca

Ofiarował... wodę do picia

ŁÓDŹ, 26. 6. Wczoraj w południe pod przewodnictwem inspektora pracy 15 okręgu, inż. Pawłowskiego, odbyła się konferencja przedstawiciela firmy Rudzki i S-ka, prowadzącej roboty przy budowie drogi Łódź — Piotrków i delegacji strajkujących robotników. Trzygodzinne narady nie doprowadziły jednak do porozumienia.

Przedstawiciele robotników w myśl otrzymanych od strajkujących dyrektyw nie odstępowania od wysuniętych postulatów, które, jak już o tem donosiliśmy uprzednio, zawierają między innemi żądania podwyższenia dniówki z 3 i pół złotego do 4.40, bezpłatnych przejazdów tramwajami podmiejskiemi do miejsca pracy i t. d.

Firma Rudzki i S-ka również nie zdecydowała się na żadne ustępstwa, ofiarując się jedynie... dostawiać robotnikom przegotowaną wodę do picia. Wobec nieosiągnięcia porozumienia inspektor pracy przerwał konferencję.

Bezpośrednio po przerwaniu konferencji, odbyło się w Tuszynie zebranie strajkujących, na którem delegaci zdali sprawozdanie z przebiegu pertraktacyj. Po dyskusji nad sprawozdaniem, strajkujący powzięli uchwałę kontynuowania strajku.

Zawodowa żebraczka

Udawała na ulicach... porody

Lekarz pogotowia zdemaskował sprytną oszustkę

ŁÓDŹ, 26. 6. — Na oryginalny pomysł symulacji wpadła Anastazja Krawczykówna, zawodowa żebraczka. Żebrząc na ulicach Łodzi, przekonała się, że już ani wynajęte „dziecko przy piersi", ani różne rzekome kalectwa nie robią należytego wrażenia, postanowiła więc udawać ni mniej ni więcej, tylko... porody.

Ubrała się odpowiednio, tak, żeby wyglądać na kobietę ciężarną. Wśród największej ciżby na ulicy padała nagle na chodnik i zaczynała się wić w bólach. Wzruszeni przechodnie postanowili zaopiekować się nieszczęśliwą kobietą, bez robotną i przytem znajdującą się w takim stanie, i organizowali doraźne składki i spory nieraz rezultat zbiórki oddawali Krawczykównie. Oczywiście równocześnie wzywano Pogotowie. Proceder Krawczykówny polegał na tem, że gdy już dostała sporo datków, pod nosiła się, robiło jej się lepiej i postanawiała pójść o własnych siłach do domu. Moment polepszenia musiała sprytnie wybierać, w ten sposób, żeby nie stracić datków, jakie jeszcze mogła otrzymać, i ażeby napewno przed przybyciem karetki Pogotowia zniknąć w bocznej ulicy.

Sztuczka udawała się przez kilka dni. Wczoraj jednak Krawczykówna przechytrzyła. W południe, w czasie gdy panował największy upał, upadła przed domem na ul. Traugutta 12. Datki sypnęły się tak obficie, że żebraczka przeciągnęła strunę i zanim zdążyła się ulotnić, już był przy niej lekarz Pogotowia.

Lekarz, badając Krawczykównę, zwrócił uwagę na jej rzekomy „odmienny stan", i ku zdumieniu obecnych sanitarjuszy i przechodni, którzy okazali Krawczykównie współczucie, szybkim ruchem odpiął żebraczce suknię i wyciągnął spod niej tobół szmat.

Zamiast do szpitala, Krawczykówna powędrowała do aresztu.

Tłum rybaków wszedł do jeziora

broniąc prawa połowu przed policją

WILNO, 26. 6. —Do Wilna wrócił z inspekcji powiatu brasławskiego i dziśnieńskiego woj. wileński, Jaszczołt. Podczas tej podróży wojewoda zatrzymał się nad jeziorem Narocz, dla zbadania zajścia, jakie miało miejsce między miejscową ludnością a władzami policyjnemi, które wykonywały ustawę rybacką. Rybacy wraz z rodzinami w liczbie około 3 tysięcy osób żyli dotychczas z połowu ryb w jeziorze Narocz. Zgodnie z nową ustawą rybacką dyrekcja lasów przejęła na siebie połów ryb. Ludność, dla której połów ryb stanowił główne źródło zarobku, zaczęła stawiać opór. Rybacy weszli do wody i nie chcieli ustąpić. Całe wioski, których mieszkańcy żyją z rybołóstwa, wyległy na brzeg jeziora, ażeby bronić praw do jedynego żywiciela, jakiem jest jezioro. Po demonstracji kobiet i dzieci przed dyrekcją lasów w Mikolcach, rybakom przyszli z pomocą robotnicy, zatrudnieni w dyrekcji, którzy w liczbie 140 ogłosili strajk!

Na wieść o przybyciu wojewody nad jezioro Narocz zebrał się przed schroniskiem tłum 250 osób. Po wysłuchaniu wyjaśnień rybaków wyłoniono delegację z 10-ciu osób, którą p. wojewoda natychmiast przyjął. Po szczegółowem zapoznaniu się z przedłożonemi sprawozdaniami, polecił wojewoda staroście Postawskiemu przedłożyć szczegółowe wnioski, uwzględniające w ramach przepisów słuszne i życiowe potrzeby ludności, zamieszkałej nad jeziorem Narocz.

Skazanie zabójcy dyr. Kannenberga

na dożywotnie więzienie

ŁÓDŹ, 25.6. (PAT). — W dniu dziesiejszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciwko Józeowi Tysiakowi, byłemu robotnikowi zakładów przemysłowych Krusche i Ender w Pabjanicach, oskarżonemu o zabójstwo dyrektora tych zakładów Ryszarda Kannenberga.

Sąd wydał wyrok, którego mocą Tysiak skazany został na dożywotnie więzienie z pozbawieniem praw nazawsze. Obrona zapowiedziała apelację.

Taksówka wpadła na autobus

jadący na Sowiniec

KRAKÓW, 25.6. W niedzielę popołudniu zdarzyła się na ul. Królowej Jadwigi katastrofa samochodowa, która pociągnęła za sobą kilka ofiar. Szofer taksówki będąc w stanie nietrzeźwym najechał na słup telegraficzny, obalił go, a następnie wpadł na autobus miejski, wiozący gości na Sowiniec. Taksówka uległa jadący w niej pasażerowie zostali dotkliwie poranieni. Stefan Byrdak (l. 30), handlowiec ma zranioną głowę i ręce, Zofja Klimkowicz (l. 22), również ranny na głowie i rękach, Marjan Łaszkiewicz 4-letni chłopiec silnie kontuzjonowaną głowę. Wszystkich przewieziono do szpitala.

Z teatrów

Sprawiedliwość

sztuka Marceliny Grabowskiej w Teatrze Kameralnym

Jest to sztuka z tezą. Grabowska przeprowadza ją w sposób artystycznie nie zawsze dość przemawiający, zdołała jednak uchronić swój pierwszy utwór przed niejasnością. Chodzi o to, że niema sprawiedliwości bez uczuć humanitarnych.

Bohaterce „Sprawiedliwości", prostej kresowej dziewczynie, odsiadującej w więzieniu pięcioletnią karę za zabicie dziecka, dzieje się ciągła krzywda. Raz krzywdzą ją sędziowie, trzymający się suchej litery prawa, obojętni na prawdziwe motywy zbrodni i zamykający oczy wobec nędzy oskarżonej, drugi raz naczelnik więzienia, człowiek skądinąd uczciwy, któremu jednak lęk o własną skórę przysłania cudze cierpienie. Ta druga krzywda jest właściwą treścią sztuki.

Owa dziewczyna, w utworze poprostu Nr. 14, ulega namowom syna naczelnika więzienia, młodego maturzysty i oddaje mu się, wierząc, że Piotr wyjedna dla niej zmniejszenie pozostałej kary. Po trzech miesiącach wychodzi na jaw, że Nr. 14 znajduje się w ciąży. Kto jest winowajcą? — niewiadomo, ponieważ Nr. 14 uparcie milczy i do końca nie wyjawi swojej tajemnicy. Ale prawo domaga się w podobnym wypadku odnalezienia i surowego ukarania winowajcy. Taki jest pierwszy odruch naczelnika więzienia. Ale potem przychodzi obawa komplikacyj, lęk przed utratą posady i sprawa zostaje zatuszowana. Pod presją naczelnika Nr. 14 poddaje się zabiegowi usunięcia płodu, okupuje jednak tę zbyt późno dokonaną operację suchotami. Tym razem spotyka ją krzywda dotkliwsza jeszcze od pierwszej. W imię cudzego bezpieczeństwa pozbawiono ją dziecka, które chciała urodzić, aby po wyjściu z więzienia mieć w życiu cel. Wolność, którą dzięki staraniom naczelnika otrzymuje, nie jest już tą samą wolnością, której pragnęła.

Dużą zaletą „Sprawiedliwości" jest doskonałe zarysowanie psychologiczne postaci i ich wewnętrznych konfliktów. Wadą — nierówność wyrazu dramatycznego. Po dobrem zawiązaniu akcji i świetnym akcie drugim dwa następne przynoszą rozczarowanie. Dramatyczność ustępuje narracji i dopiero scena końcowa przynosi świeższy oddech. Mimo tych usterek można debjut Grabowskiej uznać za szczęśliwy. Kto z tak doskonale opanowną techniką umie udramatyzować konflikty, jak to uczyniła Grabowska w akcie drugim, od tego można oczekiwać tęgiego dramatu.

Atrakcją przedstawienia był Karol Adwentowicz z nieporównanym artyzmem grający naczelnika więzienia. Silna, doskonała kreacja. Pozostali wykonawcy naogół bez zarzutu. Bardzo udaną sylwetkę lekarza powiatowego stworzył Bolesław Rosłan, a Edmund Fidler z powodzeniem zagrał maturzystę. Irena Grywińska, spoczątku sztuczna i nieszczera, z biegiem akcji rozegrała się i w akcie ostatnim dała uczucia. Dobrze wywiązali się z epizodów: Michalina Zamiłło i Janusz Srebrzycki.

Jerzy Andrzejewski.

ABC SPORTOWE

Wczoraj wyruszył z Warszawy

6-etapowy wyścig kolarski do morza

Wczoraj o god. 10-ej rano odbył się na stadjonie Legji start honorowy 6-cio - etapowego wyścigu kolarskiego do morza. Właściwy start odbył się o godzinie 11-ej w Golędzinowie. Pierwszy etap obejmuje odcinek Warszawa — Mława i wynosi 147 kilometrów.

Do wyścigu zgłosiło się ogółem 40 zawodników. Spośród zgłoszonych na szczególną uwagę zasługują emigranci z Belgji: Praczyk i Majorczyk, a następnie z Francji: Napierała i Banaszek. Z zawodników krajowych wyróżniają się: bracia Kapiak, Targoński, Starzyński, Kiełbasa, Kulicki, Ignaczak, Igo, Sobol, Kudlak (Warszawa), Rurański, Maj, Młynarczyk (Śląsk), Kolski (Łódź), Łazarczyk (Częstochowa), Daniel (Lwów) i t. d.

Wyścig do morza będzie zarazem drugim etapem eliminacyjnym przed międzypaństwowym meczem Polska — Niemcy na trasie Warszawa — Berlin, jaki odbędzie się w końcu sierpnia. Łączny dystans wyścigu do morza wynosi 1.103 km. Półmetek będzie w Gdyni, gdzie zawodnicy odpoczną w sobotę. Wyścig obejmuje następujące etapy: Warszawa - Mława - Starogard - Gdynia Starogard - Wrocławek - Warszawa. Powrót zawodników nastąpi we wtorek, przyczem meta będzie na stadjonie Wojska Polskiego, dokąd zawodnicy przybędą około godz. 16-ej. Wyścig do morza organizuje Warszawski Okręgowy Związek Kolarski.

Sensacje turnieju w Wimbledon

Ulewa przeszkadza grze

W Wimbledon odbywa się tennisowy turniej, zwany powszechnie oficjalnemi mistrzostwami świata. Pierwszy dzień turnieju przyniósł dwie wielkie niespodzianki. Pierwszą była porażka najlepszej rakiety Ameryki Płn. Allisona, który w turnieju wimbledońskim był jednym z 8-miu rozstawionych graczy. Allison przegrał z młodym graczem australijskim Mac Grathem. Pierwsze dwa sety wygrał Australijczyk stosunkowo łatwo 6:4, 6:3. Trzeci set przyniósł zwycięstwo Allisona po zaciętej walce 9:7. W czwartym secie Amerykanin prowadził już 5:1 i wydało się, że wygra łatwo tego seta. Tymczasem Australijczyk wygrał podrząd 6 gemów i trzeciego seta, a zarazem i mecz.

Drugą niespodzianką było zwycięstwo Borotry, który pokonał Niemca Henkla 6:4 1:6, 8:6, 2:6, 6:2. Henkel był sensacyjnym pogromcą Australijczyka Crawforda na meczu o puhar Davisa Australja-Niemcy, a że Borotra ostatnio, od kilku lat, nie brał udziału w grach pojedynczych, zwycięstwo więc Francuza nad Niemcem było pierwszorzędna sensacją.

Inne rezultaty nie przyniosły specjalnych niespodzianek. Wszyscy rozstawieni gracze, Perry, Austin (Anglja) Wood (U. S. A.), Menzel (Czechosłowacja) i Boussus (Francja) pokonali swych przeciwników.

W drugim dniu turnieju, ze względu na ulewny deszcz do skutku doszły jedynie nieliczne spotkania na turnieju tenisowym w Wimbledonie. Wyniki tych spotkań były następujące. Panie Wills Moody — Baumgarten 6:0, 6:1.

Sperling — Beazley 6:0, 6:2.

Jacobs — Adamson 6:3, 6:2.

Gra podwójna panów:

Allison, van Ryn — Davud, Spence 6:4, 6:1, 6:3.

Malfroy, Stedman — Henkel, Lund 6:1, 6:4, 2:6, 6:3.

Yamagishi, Nishimura — Hines, Culley 6:4, :1, 6:3.

Wyznaczono na wtorek spotkanie Jędrzejowskiej w Wimbledonie nie doszło do skutku ze względu na ulewny deszcz. Mecz przełożony został na środę.

Cejzikowa straciła rekord świata

w rzucie dyskiem oburącz

Polska lekkatletyka nie ma w tym roku szczęścia. Doskonały nasz biegacz, Kusciński, nie bierze w tym sezonie udziału w czynnem życiu sportowem. W dysku straciliśmy rekord świata, należący do Wajsówny, przyc... wiemy, rekord ten pobiła aż ... nie Niemka Mauermayer.

Nadomiar złego straciliśm... kord świata w dysku obu... do naszej Cejzikowe... lekkoatletka sowieck... siągnęła wynik 68,48, ... zikowej o 68 cm.

Śląsk—Wa...

Ostatni wynik p... ligowego Warszaw... pod znakiem zapyta... skrzydle ślązaków ... zi any z po przednich ... zgłoszeń do różnych klub... Więcek, który podobno dotychczas ... cze jest formalnie zgłoszony dla Ruchu, jako Wientzek.

Wajsówna otrzyma W.H.N.S. 2 lipca

Termin wręczenia Wajsównie Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej ustalony został na 2 lipca, o godz. 12-ej w południe, w CIWF-ie na Bielanach.

Stan Schweitzera ciągle groźny

Podczas próby pobicia rekordu polskiego, jaka odbyła się w ub. niedzielę pod Sochaczewem, doskonały nasz motocyklista Schweitzer, jak wiemy, uległ wypadkowi. Na 60 m. przed metą maszyna wyrzuciła Schweitzera kilkanaście metrów na rolę. Stan zdrowia Schweitzera jest ciągle poważny. Chory chwilami tylko odzyskuje przytomność.

Dziennikarze sportowi obradują w Wilnie

W Wilnie rozpoczynają się dzisiaj doroczne obrady dziennikarzy sportowych. Ogółem zgłosiło się na zjazd 26 dziennikarzy z Warszawy, Łodzi, Lwowa, Poznania, Krakowa i Śląska.

W pierwszym dniu obrad odbędzie się konferencja prasowa z udziałem dyrektora PUWF, płk. Kilińskiego.

WIADOMOSCI Z TORU

Wyniki gonitw z dnia 25 b. m.

Gon. I.. Dyst. 2.800 m. Nagr. 1.500 zł. 1) Cher Ami, jeźdź. Dylik, 2) Majowa (35), zero Jeanette III (6.50). Wycof. Rustan i Fra Diavolo. Wygr. w 3 m. 24 sek. dowolnie o 24 dług. Tot. 19 zł.

Gon. II. Dyst. 2.200 m. Nagr. 1.800 zł. 1) Giovanni, żok. Lipowicz, 2) Leader (12), wycof. Dres. Wygr. w 2 m. 24 sek. łatwo o 3,5 dług. Tot. 6.50.

Gon. III. Dyst. 1.800 m. Nagr. 3.000 zł. 1) Afiana, żok. Dorosz, 2) Ławnik (9.50). Wycof. Harmattan. Tot. 7.50.

Gon. IV. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Furiosa, żok. Pasternak, 2) Sternblume (14), 3) Esdras (22.50), 4) Fenomen (65), 5) Honorata (13), 6) Elegja (59). Wycof. Nałęcz. Wygr. w 1 m. 43,5 sek. łatwo o 1,5 dług. Tot. 151.50, fr. 34.50 i 9.50.

Gon. V. Dyst. 1.600 m. Nagr. 2.400 zł. 1) Harmattan, żok. Szokolai, 2) Surma III (10), 3) Terror (15). Wycof. Litavor, Moloch i Great Scot. Wygr. w 1 m. 41 sek. w walce o pół dług. Tot. 15.50.

Gon. VI. Dyst. 1.300 m. Nagr. 2.500 zł. 1) Flaga, żok. Guljas, 2) Garda (57) i Lesma (9.50), 4) Peszt (19), 5) Grabowianka (130.50), 6) Goplana (119), 7) Solwegja (259). Wycof. Ella i Boleur. Wygr. w 1 m. 20,5 sek. łatwo o 4 dług. Tot. 27.—, fr. 8.—, 10.— i 6,5.

Gon. VII. Dyst. 2.100 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Great Scot, żok. Michalczyk, 2) Nidzica (17,50), 3) Łomnica (24.50), 4) Dratwa (68), 5) Niemen (33.50), 6) Carewicz (94.50), 7) Invincible (22.50). Wycof. Harry, Leander, Ormianka i Julja. Wygr. w 2 m. 17 sek. pewnie o 2,5 dług. Tot. 29.50, fr. 8.50, 7.— i 8.50.

Gon. VIII. Dyst. 1.600 m. Nagr. 1.600 zł. 1) Numer, żok. Guljas, 2) Grand (5.50), 3) Etoile II (51.50), 4) Mellon (132), 5) idąca pod zerem Lorraine. Wycof. Talar, Manfred, Dżonka, Elegja. Wygr. w 1 m. 40,5 ... łatwo o 2 dług. Tot. 37.—, fr. 5.50 5.—.

Odwieczny problem...

Antagonizm między teściową a zięciem

Gdzie leży geneza nienawiści?

Antagonizm między teściową a zięciem jest to odwieczny temat wszelkiego rodzaju anegdotek humorystycznych, rysunków i zabawnych skeczów. Ten antagonizm niepozbawiony niejednokrotnie dużej dozy komizmu posiada niewątpliwie swoje głębokie psychologiczne podłoże. Oczywiście, że istnieją rzadkie wyjątki, kiedy między teściową a zięciem panuje miła harmonja. Niejednokrotnie jednak, jeśli nawet panuje między nimi zgoda, to jest ona przeważnie pozorna, oparta na szeregu form uprzejmości, z poza których wyziera zawsze pewna, tajona niechęć.

NIEWIDZIALNA TEŚCIOWA

Badaniom tego dziwnego zjawiska poświęcił się znany etnograf angielski J. P. Frazer, który spędził szereg lat na szczegółowych poszukiwaniach i obserwacjach tego odwiecznego antagonizmu — u niektórych ludów dzikich. Tam bowiem, wśród ludzi o prymitywnej kulturze, nienawiść między teściową a zięciem przybiera poprostu formy nieomal obrzędowe. U całego szeregu plemion np. zabronione jest przez rytuał religijny widywanie się tych dwojga ludzi. I gdyby przypadkiem czarnoskóry zięć i czarnoskóra teściowa odstąpili od reguły obowiązkowej nienawiści, uważaniby byli za anormalne potwory. W każdym razie [illegible] odnoszącemu się przy[illegible] do matki swojej żony gro[illegible] w wypadku wykluczenia.

[illegible] nie do pomyślenia, aby zięć i [illegible] w jednej cha[illegible] a babcia zech[illegible] zamężną córkę [illegible] wziąć wszelkie [illegible] jej domu nie [illegible] żyć więc po[illegible] zawiadomie[illegible] ościny, mąż wy[illegible] czekając cierpliwie [illegible] teściowa opuści jego dom.

PER „ONA" i „ON"

W niektórych wreszcie plemionach m. in. wśród murzynów z plemienia Besoga zamieszkujących dorzecze Nilu — zięć i teściowa mogą przebywać w jednej chacie, ale stanowczo nie powinni się nawzajem widzieć. Wskutek tego stosowana jest metoda parawanów lub zasłon i. w ten sposób, w przepołowionej izbie przebywają razem odwieczni antagoniści, nie widząc się. Przytem nie jest wykluczone, że mogą z sobą porozmawiać, jeśli mają na to ochotę. Ale wówczas nie zwracają się wprost do siebie, tylko używają omówień i zwracają się per „ona" i „on". Ten sam zresztą obyczaj niewidzialności teściowej i zięcia spotyka się na archipelagu Melanezyjskim i Polinezyjskim.

Zabawny zwyczaj panuje w tym zakresie na wyspach Salomo na. Tam bowiem, jeśli zięć spotka teściową twarz w twarz powinien, jak wymaga ceremonjał, uciekać z głośnemi okrzykami, a następnie oddalić się od plemienia, spędzić dwa lub trzy dni w absolutnej samotności, poddając się postom i umartwieniom, a to wszystko dla przeciwdziałania złym urokom spojrzenia teściowej. Na wyspach Banca jeśli przypadkiem zięć i teściowa spotkają się, powinni natychmiast odwrócić się plecami od siebie i minąć bez słowa.

GENEZA NIENAWIŚCI

Jakie są przyczyny tej animozji, panującej zarówno wśród ludów o kulturze prymitywnej jak i wśród ludów cywilizowanych? Wszystkie teorje opierające się na psychologji, skłaniają się ku jednemu — a mianowicie, że nienawiść ta jest uczuciem dziedzicznem, pochodzącem z przed tysięcy lat. Ten dystans jaki zawsze wytwarza się między teściową a zięciem jest nieraz w dobie obecnej tak silny, że staje się poprostu problemem. Tym problemem zajmuje się słynny filozof angielski Lubbock, który w dziele swojem „Źródła cywilizacji" uzasadnia niechęć tych dwojga ludzi jako pozostałość po dawnych obyczajach porywania dziewcząt.

Ongiś mężczyzna zdobywał obiekt swojej miłości — młodą dziewczynę przez porwanie jej. Było to, oczywiście, silne przeżycie dla matki i ten lęk kobiety, która pozbawiają dziecka, przekształcił się z biegiem lat w pewną niechęć, jaką po dziś dzień matki zachowują dla mężów swoich córek.

CO MÓWI O TEM FREUD?

Bardziej współczesne wytłumaczenie tego zjawiska daje światowy prof. Freud, ojciec psychoanalizy. Oczywiście jak zwykle we wszelkich reakcjach i wszelkich uczuciach, tak i w tym wypadku, prof. Freud dopatruje motywów czysto seksualnych. Według jego zdania niewątpliwie teściowa marzyła częstokrotnie o szczęściu swojej córki. Przygotowywała się do tego od wielu lat i wychowywała swoją córkę, która ponieką uważała za swoją reinkarnację. Nie mniej jednak, gdy nadchodzi decydujący moment matka nie może pogodzić się z myślą o swojej rezygnacji z roli kobiety młodej i staje się zazdrosna o córkę (?). Wobec tego buntuje się. Do tego przyłącza się i moment poczucia umniejszenia władzy nad córką. Jak to jej córka ma podlegać władzy jakiegoś młodego mężczyzny, podczas kiedy ta władza należy przedewszystkiem do matki. Która wydała ją na świat? Z każdą chwilą matka staje coraz bardziej zazdrosna i zazdrość przeradza się w nienawiść do zięcia.

Zjawia się także inne uczucie — uczucie zawiedzionych nadziei. Teściowa oddając córkę zięciowi, uważała go poniekąd za ideał. Ponieważ w życiu okazuje się najczęściej, że ideał ma zwykle ludzkie wady — matka czuje się zawiedziona na temat swoich marzeń i doskonałości zięcia i wskutek tego odczuwa do niego wyraźną niechęć.

Z drugiej strony mężczyzna poślubiający kobietę uważa, że wystarczy mu najzupełniej w świecie jedna władczyni — a mianowicie jego żona. Dwie to już zbyt wiele.

Przytem zauważa z niechęcią, że jednak żona pozostaje pod pewnym wpływem swojej matki, że teściowa posiada nad nią pewną władzę. Wówczas oczywiście wzmaga się niechęć do intruza — teściowej. I w ten sposób odwieczny konflikt trwa zawsze.

Zarżniętę jagnię — w ofierze Hadurowi

Neopogańskie bzdury na Węgrzech

Ruch nowo - pogański w Niemczech, który propaguje powrót do dawnych bóstw germańskich, a przedewszystkiem do oddawania czci Wotanowi, znalazł oddźwięk na Węgrzech. Kilka dni temu nowi - pogane węgierscy zgromadzili się, dla ustanowienia rytuału religji nowo - pogańskiej w posiadłości prywatnej pewnego zamożnego obywatela, w okolicy Goedoeleo, pod Budapesztem. W zebraniu brali udział zarówno wieśniacy węgierscy, jak i tamtejsza elita.

W samo południe, kiedy słońce znajdowało się w najwyższym punkcie, wielki kapłan nowej sekty, zapalił ogień na kamiennym ołtarzu i złożył ofiarę w postaci zarżniętego jagnięcia Hadurowi, bogowi wojny. Po ukończeniu modłów, odbył się wielki festyn, podczas którego podawano tylko potrawy narodowe węgierskie. Pod koniec festynu, arcykapłan wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył," że Węgrzy powinni stanowczo powrócić do starej wiary.

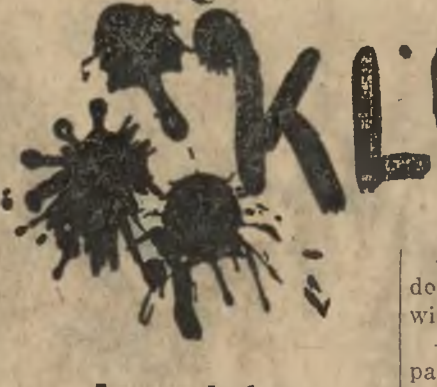
Zapytywany przez dziennikarzy o bliższe szczegóły z zakresu ruchu nowopogańskiego odpowiedział, że od powrotu Węgrów do wiary praojców zależy szczęście i powodzenie ich ojczyzny.

Latający robot

Sensacyjny projekt techniki angielskiej

LONDYN, 25. 6. (PAT). Dzienniki wieczorne zamieszczają sensacyjny opis nowego typu aeroplanu „robota", latającego bez załogi. Aeroplan ten może rozwinąć szybkość powyżej 100 mil ang. na godzinę i wznieść się za pomocą radja.

Ten nieprawdopodobny triumf techniki jest rezultatem 10-letnie go wysiłku i badań departamentu technicznego brytyjskiego ministerstwa lotnictwa. W ciągu ubiegłych 12 miesięcy dokonano w całkowitej tajemnicy prób latania robota, a wszystkie normalne ewolucje, dokonywane przez aeroplan pilotowany ręką ludzką, zostały osiągnięte jedynie przy pomocy umieszczonej w pewnej odległości radjowej stacji nadawczej. Nowy ten typ samolotu jest dziełem znanej firmy de Havilland. Roboty zaopatrzone są w motory 130-konne, chłodzone powietrzem. Aeroplan - robot używany jest oczywiście w obrębie zamkniętym, wynoszącym mniej więcej 10 mil od centrum operacyjnego.



KLEKSY

Anegdoty

POCIECHA

Profesor P. ożenił się z młodą wdową. Małżeństwo było szczęśliwe, lecz mąż wyrzuca żonie, że zbyt często czyni porównania między nim, a pierwszym mężem, chwaląc właśnie tamtego. Gdy raz mocniej się uskarżał, powiedziała łagodnie:

— Mój drogi, gdybyś ty umarł pierwszy, mówiłabym to samo o tobie.

SPOSÓB

Znany poeta S. R. nim jeszcze zdążył się wybić, siedział w długach po uszy. Wierzyciele ciągle go nachodzili. Pewnego dnia przeprowadził się i chcąc swych prześladowców wprowadzić w błąd, na drzwiach nowego mieszkania umieścił napis „Umywalnia". Gdy który z podejrzanych próbował zastukać do drzwi, poeta odpowiadał opryskliwie:

— Zajęte.

To oczywiście skutkowało.

ZA KULISAMI

Dwie aktoreczki pokłóciły się w garderobie.

— Taka flądra, która nawet nie wie, kto jest jej matką! — wrzeszczy jedna, wygrażając pięściami przeciwniczce.

— O mojej matce — woła druga — nie powinnaś nic złego mówić... Może sama nią jesteś!!

WNIKLIWE SPOJRZENIE

Do sławnego laryngologa, p. Arnolda M. przychodzi jakaś nerwowa dama i oświadcza, że ma wrzód w gardle.

Doktór zagląda i mówi kategorycznie:

— Nic tam nie widzę!

— Bo pan doktór zajrzał niedość głęboko i dlatego pan nic nie widział — upiera się pacjentka.

— O ile pani chce wiedzieć, to pani powiem prawdę: widziałem nawet, że pani siedzi na rękawiczce.

POWÓD

Dwóch sąsiadów spotyka się na schodach:

— Dzień dobry panu. Cóż to za hałasy dobywały się wczoraj rano z pańskiego mieszkania?

— To drobnostka.. Żona zdenerwowała się spowodu służącej, a następnie zdenerwowała się z mojego powodu, że ja nie denerwuję się, spowodu służącej. Później zaś zdenerwowała się z własnego powodu, że niepotrzebnie denerwowała się z mojego powodu, że ja znowuż nie zdenerwowałem się spowodu służącej...

REMINSCENCJA

Dwaj znani malarze wyszedłszy z baru w niezbyt trzeźwym stanie, skręcają z Marszałkowskiej w Aleję Jerozolimską. Na rogu mija ich jakaś prześliczna kobieta. Jeden z artystów odzywa się po chwili:

— Fe! Obrzydliwa!

Drugi odpowiada oburzony:

— Gdzie ty masz oczy? Kobieta jak malowanie!

— Ja też nie mówię o tamtej, co nas minęła, tylko o tej, która czeka na mnie w domu.

ORDYNACJA I SPODNIE

— Myślałem, że opozycja będzie popierać sanacyjny projekt ordynacji wyborczej — rzekł pewien krawiec przymierzając klientowi spodnie.

— Dlaczego pan tak sądzi? — spytał klient.

— Bo jeżeli starszy brat sprawia sobie spodnie, to młodszemu zależy na tem, aby były wygodnie skrojone, gdyż wie, że sam je później będzie nosił. **Jur.**

Chleb z zielonej, spleśniałej mąki

daje się śląskim bezrobotnym

KATOWICE, 26. 6. — Piekarnia „Manna" w Wielkich Hajdukach od dłuższego czasu wypieka chleb dla bezrobotnych śląskich, będących na utrzymaniu gmin. Bezrobotni już kilka razy skarżyli się na kiepski wypiek chleba.

Obecnie cała sprawa zaczyna nabierać cech skandalu. Okazuje się, że piekarnia, oszukując zarządy gminne, wypieka chleb ze spleśniałej mąki. Po przełamaniu bochenka widać wyraźnie brudnozieloną warstwę spleśniałej mąki. Kwestją wypieku chleba i podejrzaną piekarnią mają zająć się władze.

Antoni Marczyński — 104

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

— Oto zbroje moich przodków.

— O, przepraszam, nie zauważyłem waszej królewskiej mości.

Zato teraz Freddy zauważył odrazu, że Bahadur miał na nogach te same brokatowe, haftowane złotem pantofle, w których zasiadł dziś do tiffinu. Dewadatta i on sam. Feddy, byli zmęczeni, zabłoceni, przemoczeni do kolan po dwóch przeprawach przez wodę, a książę Pagan wyglądał tak, jakby codopiero ukończył popołudniową drzemkę i przeszedł z jednej komnaty do drugiej.

— Taki z ciebie cwaniak? — pomyślał Freddo. — Każesz mnie oprowadzać po najgorszych wertepach okolicznych godzinami, a skarbiec mieści się w podziemiach pałacu!

Postanowił udawać, iż nie domyśla się tego, ba, nawet pozwolił sobie wyrazić obawę, czy jest ryzykiem przechowywać tyle dobytku aż tak daleko od Czao - ping, wśród dzikich gór.

— Zdołał pan jednak wymiarkować, że to jest w górach?

— Oczywiście, wasza królewska mość. Zbyt długo wspinaliśmy się po stromych zboczach, aby co do tego mogły istnieć jakie wątpliwości.

Obelgiwal się wzajemnie z przyjaznym uśmiechem, poczem Bahadur zaczął oprowadzać gościa po wszystkich częściach „górskiej pieczary", jak parę razy zaznaczył z naciskiem.

Drzwi w głąb wiodły z sali „srebrnej" do „złotej". Stały tu w długich rzędach puhary, kubki, wazy, wazony, flakony, świeczniki, szkatułki, posążki bożków, demonów, zwierząt, wisiały misternie rzeźbione lampy wschodnie, kadzielnice, łańcuchy, łańcuszki, leżały w stertach pierścienie, bransolety, manele, napierśniki z cieniutkich blaszek, wreszcie szerokie obroże dla tych kobiet birmańskich, które co rok dodają sobie jeden taki kołnierzyk i w tej pasji barbarzyńskiego oszpecania się doprowadzają swoje szyje do żyrafiej długości... A wszystko, wszystko było tu ze złota.

— To nagromadzili w ciągu wieków moi przodkowie, — rzekł Bahadur z dumą, — ale pokażę panu jeszcze mój osobisty dorobek.

Jego dorobek miał ścisły związek z jego osobistemi zamiarami, a składał się z berła, jabłka, korony, kilku wspaniałych płaszczów królewskich, olbrzymiego tronu i.. kołyski dla przyszłego następcy tronu. Przedmioty te także ze złota ulane, były obficie upstrzone rubinami, bowiem o rubiny w Birmie najłatwiej.

— Szkoda, że nie wziąłem z sobą aparatu fotograficznego, — żałował Freddy, — byłbym przy magnezji zdjął waszą królewską mość na tronie.

— Odłóżmy sobie tę przyjemność do dnia mojej koronacji w Mandalay, w pałacu mego wuja, Thibawa.

— Niełatwą rzeczą będzie wynieść stąd tak ogromną bryłę złota.

— Skoro wniesiono ją tutaj, — tu Bahadur miłośnie pogłaskał oparcie swego tronu. — to i wyniesienie musi być możliwe.

— Ci ludzie, którzy tu przynieśli ten tron, napewno nie szli z zawiązanemi oczyma, czyli znają drogę. Czy nie obawia się wasza król...

— Nie, — wtrącił gospodarz z zagadkowym uśmiechem, — ci ludzie szybko powymierali... Wszyscy bez wyjątku.

— Ale nie bez twojej pomocy, — pomyślał Prado. — Racja stanu tego wymagała. Rozumiem cię, miły kacyku, w Europie praktykuje się to również.

Z „sali złotej" przeszli do maleńkiej salki, w której Bahadur przechowywał swoje perły i drogie kamienie. Gdy Dewadatta, który szedł na końcu, podniósł wysoko pochodnię, Freddy Prado aż oczy zmrużył, takim ogniem zabłysły sławne brylanty książąt Pagan. Nie były ukryte w kasetach, ale leżały poprostu na marmurowej płycie, częściowo okrywszy jakąś wschodnią tkaniną.

— Zadatek, jakiego żąda pańska firma wypłaciłbym najchętniej w tej oto walucie, — rzekł Bahadur, wskazując kolekcję brylantów.

Freddy najpierw zbaraniał, a potem omal nie rzucił się na szyję gospodarzowi, który szczęśliwym trafem odgadł jego najgorętsze pragnienia.

— Ha, niech i tak będzie, — westchnął z obłudą, jakiej nawet Dewadatta mógłby mu być pozazdrościć. — Dobrą stroną tej koncepcji jest to, że drogie kamienie łatwiej mi będzie wywieźć z Indyj, niż naprzykład tej samej wartości transport złota. Ale jak oznaczymy wartość kamieni?

— Uczynili to już paryscy jubilerzy, gdy byłem w Europie dwadzieścia lat temu. Pisemne oszacowanie posiadam w pałacu.

— Ho, ho, wasza królewska mość, od tego czasu ceny brylantów spadły o trzydzieści procent!

— Nic o tem nie słyszałem.

— Bardzo mi przykro, jednak...

— Jest proste wyjście, panie Prado; dam panu brylantów za czterysta tysięcy funtów według dawnego szacunku jubilerów paryskich, a jeśli pan przy sprzedaży tych kamieni osiągnie niższą kwotę, dopłacę różnicę, gdy będę regulował resztę waszej należności za dostarczoną broń. Zgoda?

Freddy nie chciał przeciągać struny, lecz z drugiej strony widok takich bogactw podniecił jego chciwość do maksimum. Zwalając winę na „bezduszną biurokrację", panującą w zarządzie firmy „Wolfson Steel Company", który to zarząd rzekomo nie wykonałby zamówienia, jeśli zadatek nie wyniesie dokładnie 40 proc. przyszłej faktury, uzyskał wreszcie to, że Bahadur zgodził się dać mu za równe pół miljona brylantów i pereł według ich dawnego szacunku.

— Tu niema żadnego ryzyka, — dowodził bezczelny oszust. — Jeżeli uzyskam za to więcej, niż czterysta tysięcy, w co śmiem wątpić, to ewentualną różnicę zapisze się na dobro rachunku waszej królewskiej mości.

— A jaką ja będę miał pewność, że uzyskał pan ze sprzedaży sumę przez pana później mi podaną, nie zaś inną, wyższą?

(D. c. n.)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.6[illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.